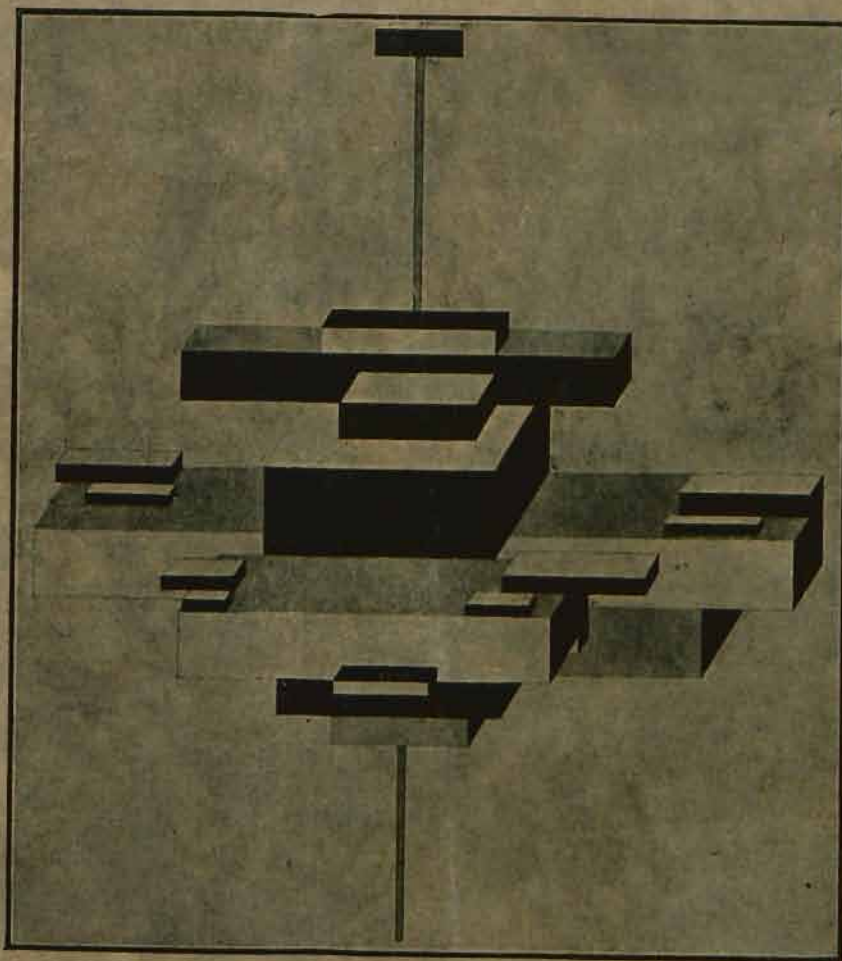


ARCHITEKT

TREŚĆ: STEFANJA ZAHORSKA: MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ARCHITEKTURY W WARSZAWIE. — KRONIKA ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANA.



1

9

2

6

ZESZYT 5

ROK XXI

ZESZYT 5.

ROK XXI.

ARCHITEKT



KRAK: KOŁO · ARCHIT.

1 9 2 6

REDAKTOR NACZELNY:
PROF. DR. ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ

REDAKTOROWIE I WYDAWCY

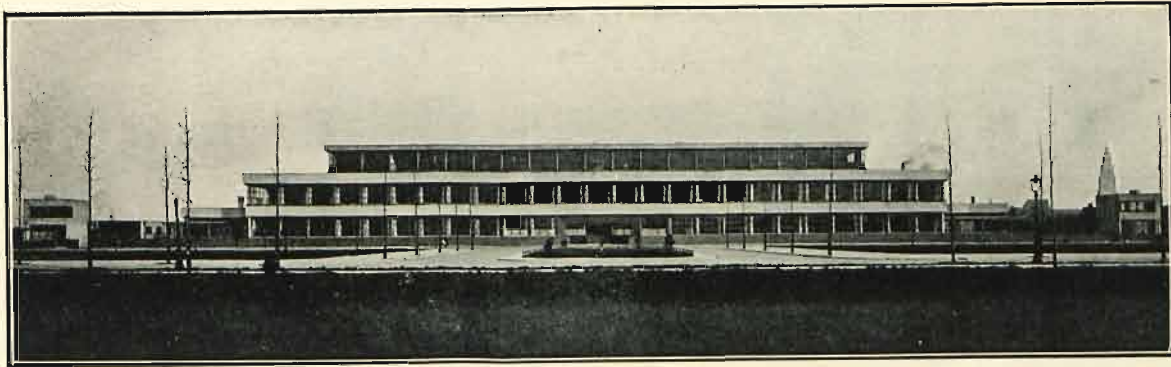
INŻ. ARCH. WITOLD WIERZCHOWSKI INŻ. ARCH. FRYDERYK TADANIER
ARCH. INŻ. STEFAN MEYER

ADRES: „ARCHITEKT“, KRAKÓW, ULICA BASZTOWA L. 17, II. PIĘTRO, TELEFON NR. 340

ARCHIWALIA



II. 10. P.



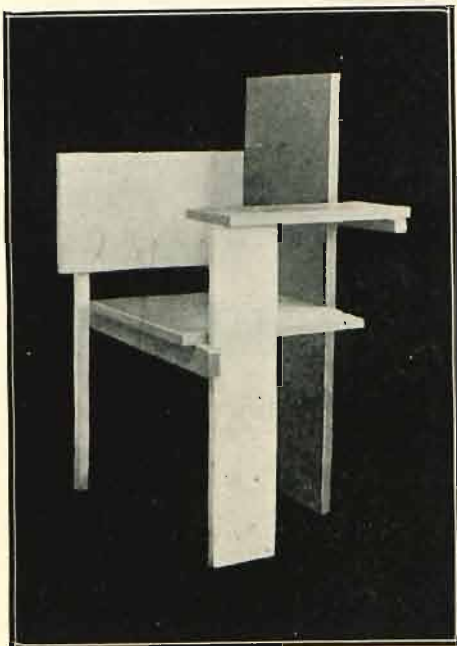
ARCH. L. C. VAN DER VLUGT. SZKOŁA RZEMIOSEŁ W GRONINGEN.

MIĘDZYKONKURSOWA WYSTAWA ARCHITEKTURY W WARSZAWIE.

NIE NALEŻY się zrażać skromnymi pozorami. Trzy niewielkie sale na «Wystawę międzynarodową», to zapewne jest mało. Jednakże przy obecnych ogromnych trudnościach organizacyjnych nawiązanie bezpośredniego kontaktu z artystami zagranicy przedstawia już krok naprzód. Znaczenie pedagogiczne tej wystawy może być bardzo wielkie.

Wszelkie przejmowanie prądów, powstałych na innym terenie, przedstawia znaczne niebezpieczeństwo. Niema nic łatwiejszego, jak «modernizowanie się» od zewnątrz. Przejęcie nowych szczegółów dekoracyjnych, zamiana na elementy czysto dekoracyjne tego, co u twórców jest wynikiem nowej konstrukcji i nowego zapatrywania na samą istotę sprawy — oto droga, którą częstokroć w historii przechodziły style architektoniczne z miejsca swych narodzin do dalszych ośrodków. Jeśli takie przejmowanie pozorów spełnia częstokroć rolę torującą drogę wstępu, jeśli ma ono nawet swe znaczenie pedagogiczne osvajania z nowymi formami, to jednak może stać się zabójczym, jeśli w ślad za nim nie pójdzie przemiana istotna, przemiana od wewnątrz. Szczególniej w architekturze. Trzeba zrozumieć, że architektura przez to, że stwarza niejako teren życia, może to życie kształtować. Że nie uczyni tego przez zastosowanie gżemsu o modernistycznym profilu i przez modernistycznie ukształtowaną fasadę, ale uczyni to gruntownie, stwarzając nowy typ domu i nowy typ pokoju mieszkalnego, dając nowe urządzenia techniczne. Nietylko ludzie renesansu stworzyli renesansową architekturę; ale architektura renesansu zamieniła ludzi gotyku na ludzi renesansu. Idea człowieka nowoczesnego stwarza na razie środki do urobienia masy ludzi nowoczesnych.

W podstawowym zagadnieniu kształtowania wnętrza architektura modernistyczna wykazuje zdecydowaną tendencję; zagadnienie masy i przestrzeni rozwiązuje się na korzyść tej ostatniej. Wielkie przestrzenie i duże otwory. Cienkie mury i cienkie podpory. Decentralizacja. Przegrody dzielące człowieka od wolnej przestrzeni stają się drobne i przejrzyste (szkło). Otwierają się szeroko płuca i oczy domu.



ARCH. RIETVELD. KRZESŁO.

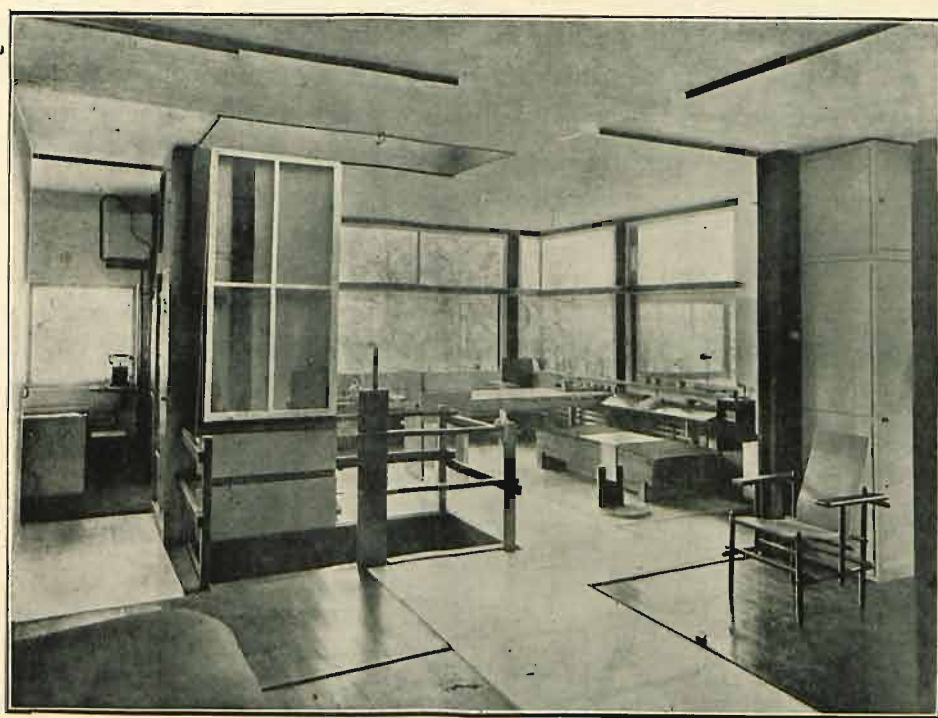
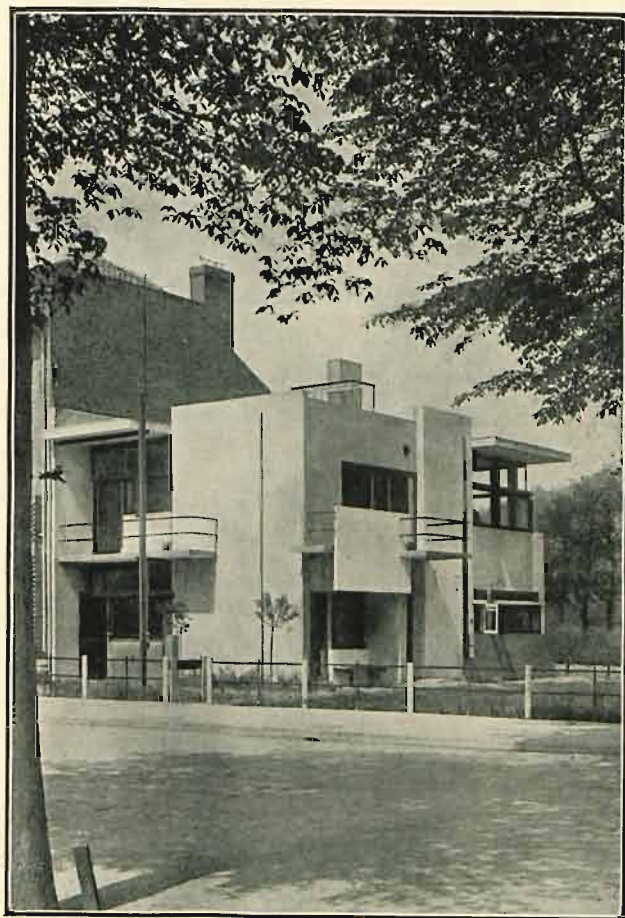
Dążenie do wielkich przestrzeni napotyka jednak na opór; «place is money». Wielkie przestrzenie kosztują dużo. W rozplanowaniu wnętrza następuje rozprawa z tą przeszkodą: selekcja i zwalczanie środkami technicznymi. Pewne pokoje przeznaczone do pewnych funkcji życiowych mogą być małe, na korzyść innych o innym zastosowaniu. Technika usuwa wszelkie mogące z tego płynąć niedogodności. Ciekawe, jaka ideologia przyświeca tej selekcji: człowiek aktywny — myślący i działający — otrzymuje maksymalną swobodę ruchów i maksymalną ilość miejsca. Jego funkcje fizjologiczne zostają z tego punktu widzenia zdegradowane. Technika na usługach higieny i wygody zapewnia im jednak normalne funkcjonowanie. Pokoje t. zw. ogólne (chambre commune) są w zasadzie duże; ich ukształtowaniem kieruje zasada centralizacji; mogą być dzielone w miarę potrzeby przez wysuwane ścianki; pokoje służące do spania, ubierania się, kąpania i t. d. są małe i podzielone na stałe, zdecentralizowane. Pierwsze — poddane są w możliwie największej mierze woli

mieszkańca i pozwalają na zmiany zależne nawet od chwilowych potrzeb; wszystko w nich od dzielących ścianek począwszy jest ruchome — nieobliczalność potrzeb i nastrojów ma w obrębie zasadniczej przestrzeni możliwość swobodnego rozkazywania uległym przedmiotom. Drugie — które służą do zaspokojenia niezmiennych potrzeb człowieka, operują podziałem stałym, stwarzając dla każdej czynności zamknięte miejsce, zaopatrzone w urządzenia, ułatwiające jej wykonanie. Oczywiście dochodzi do tego cały doskonały aparat techniczny, który redukuje do minimum prace około najprymitywniejszych konieczności życiowych.

Rozwiązanie zagadnienia stosunku masy do przestrzeni na korzyść tej ostatniej stało się oczywiście możliwe na skutek i nowych materiałów, i nowej techniki budowlanej. W materiale ujawnia się zwrot zasadniczy: przejście od materiałów aktywnych do materiałów biernych¹⁾ t. zn. takich, które przyjmują bez oporu wszelką nadaną im formę. Używa się dziś w budownictwie wszak przede wszystkim wszelkiego typu mieszanin, wytwarzanych fabrycznie z materiałów sproszkowanych (mniej lub więcej gruboziarnistych), a łącząc je z żelazem i stalą uzyskuje się możliwość operowania małymi objętościami i nadawania im kształtów niemal dowolnych. Od użytkowywania materiałów, znajdujących się w stanie gotowym w przyrodzie — przeszedł człowiek do ich wytwarzania. Technika uwolniła budownictwo od przystosowywania się do natury swego tworzywa.

Równocześnie jednak uwolnienie się od zależności od materiału i rozwój techniki, który pozwala niemal dosłownie na zrobienie wszystkiego, co się chce — ujawnił niedostateczność podstawowego hasła konstruktywizmu. Przystosowanie do materiału, techniki i użyteczności,

¹⁾ P. Frankl używa nomenklatury: «struktywny» i «textylny», która wydaje mi się nie bardzo szczęśliwa. Zamieniam ją dlatego na określenia «aktywny» i «bierny» nie uważając ich zresztą za wystarczające i ostateczne.

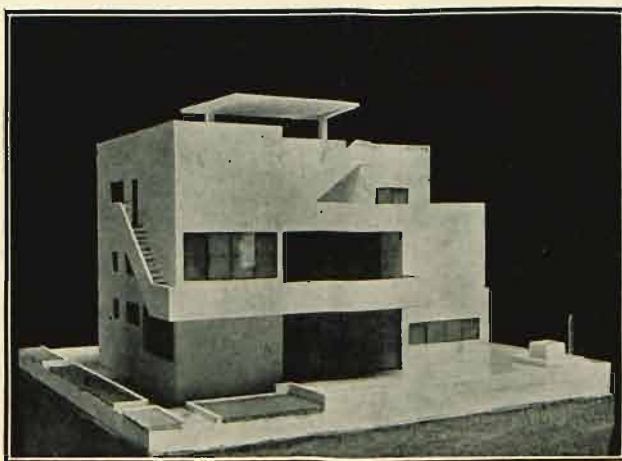


ARCH. RIETVELD & SCHRÖDER. WIDOK I WNĘTRZE DOMU T. SCHRÖDERA,
UTRECHT.

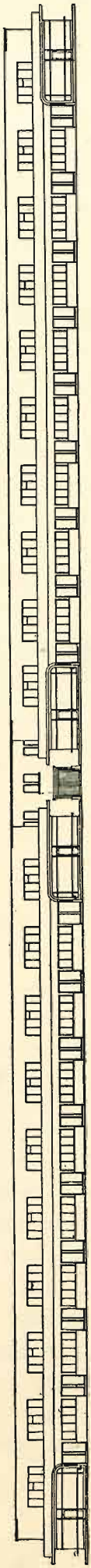
które miało być nieomylnym wskaźnikiem w wytwarzaniu nowych form okazało się zasadą tak szeroką, że w jej obrębie mogą istnieć setki możliwości rozwiązań formalnych. Są to raczej wskaźniki nakreślające ogólne ramy. Ale właściwa trudność formalnego ukształtowania zaczyna się właśnie tam, gdzie one się kończą. Jeśli z tej potrójnej zależności uczynił Semper podstawę, na której rozwiązać chciał wszelkie zagadnienia formalne, (w praktyce wyszła z tego w owym czasie — secesja!) to można mu to o tyle wybaczyć, że nie liczył się on może jeszcze z tak doskonałym rozwojem techniki — użył zresztą tego systemu przede wszystkim do wyjaśnienia form, powstałych w przeszłości. Ale jeśli na tej samej zasadzie oparł się konstruktywizm, i uczynił z niej swe pierwsze hasło, to nietylko odgrzał zasadę «starą jak świat», jak powiada Henry van de Velde, sam konstruktywista — ale nie obliczył, że conajmniej dwa z tych trzech czynników, t. j. zależność od materiału i techniki wykonania, zwracają się przeciwko niemu. Przeszedłszy od papierowych programów do konkretnej twórczości w życiu, konstruktywiści zrozumieli ten błąd i zrzucają ze siebie te naleciałości powierzchownego materializmu, tak, jak spostrzegli «niebezpieczeństwo ideologii maszynistycznej» (André Lurçat), którą niegdyś głosili, a dziś odrzucają. W rezultacie zdrowy pęd twórczy okazał się silniejszym od błędów koncepcji programowych.

Jeśli w rozwiązaniu zagadnienia stosunku masy do przestrzeni nowy materiał — żelazobeton — odegrał rolę decydującą — podobnie jak zasada użytkowości w rozwiązaniu zagadnienia rozplanowania wnętrza — to jeśli chodzi o zagadnienie kształtowania masy, o kompozycję plastyczną, okazało się, że materiał nie dostarcza bezspornych wskaźników jego rozwiązania. I to zarówno odnośnie do zasadniczego ukształtowania bryły, jak ich powierzchni t. j. fasad.

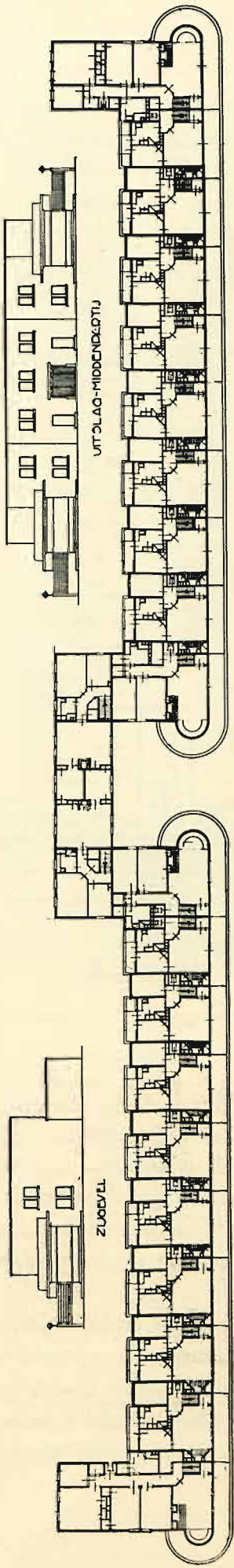
Pierwsze konstrukcje żelazo-betonowe zdawały się narzucać konieczność pionowego podziału. Mówiono wtedy wiele o konstrukcyjnej zgodności z gotykiem i uważano, że filar żelazo-betonowy, jako podstawa konstrukcji, podobnie jak kamienny filar w gotyku, musi stać się osią tektonicznego podziału fasady. Budowano zatem niemal wyłącznie z podkreśleniem osi pionowych. Przeważna część architektury europejskiej z ostatnich dziesiątek lat i architektury amerykańskiej z wyjątkiem nielicznych modernistów, rozwiązując zadanie



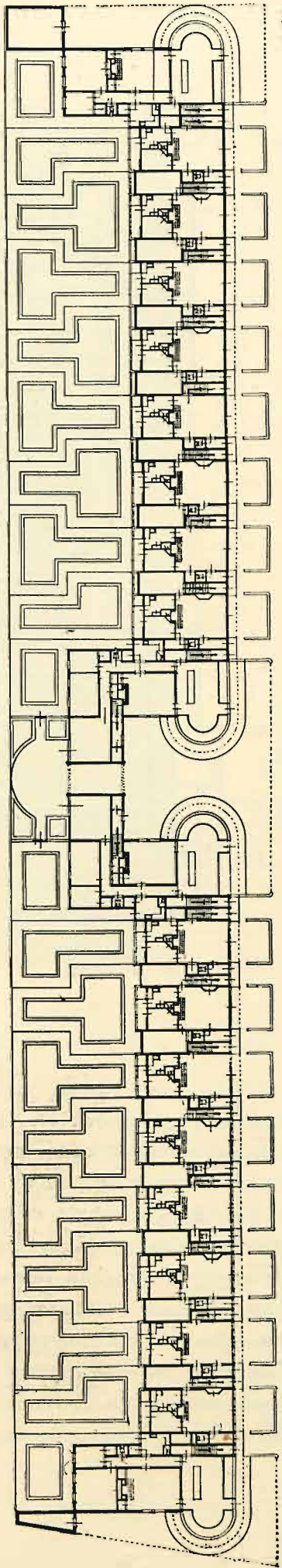
ARCH. GAB. GUEVREKIAN. WILLA p. W.



GEVEL.



VERDIEDING

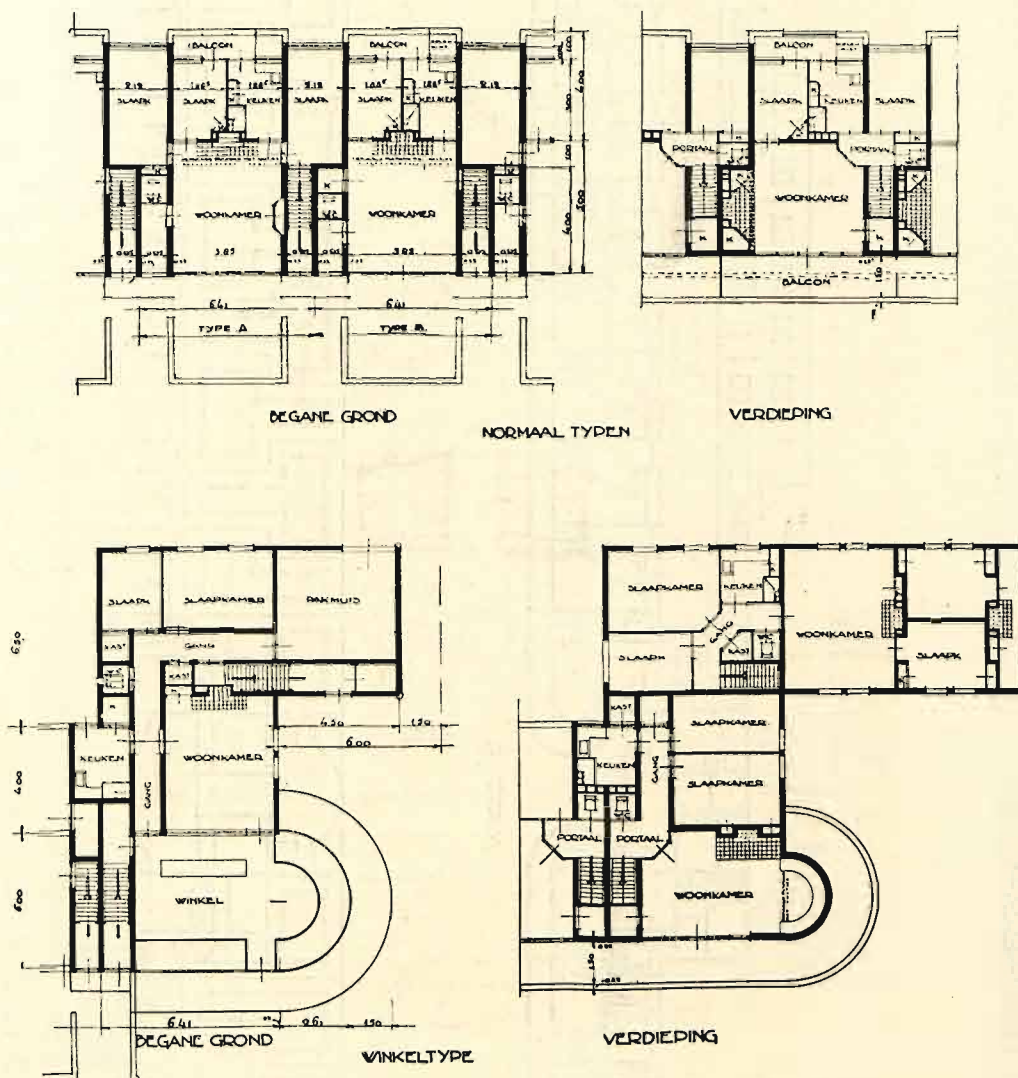


DEGANE GROND

6565

ARCH. J. J. P. OUD. DOME GMINNE W HOEK VAN HOLLAND.

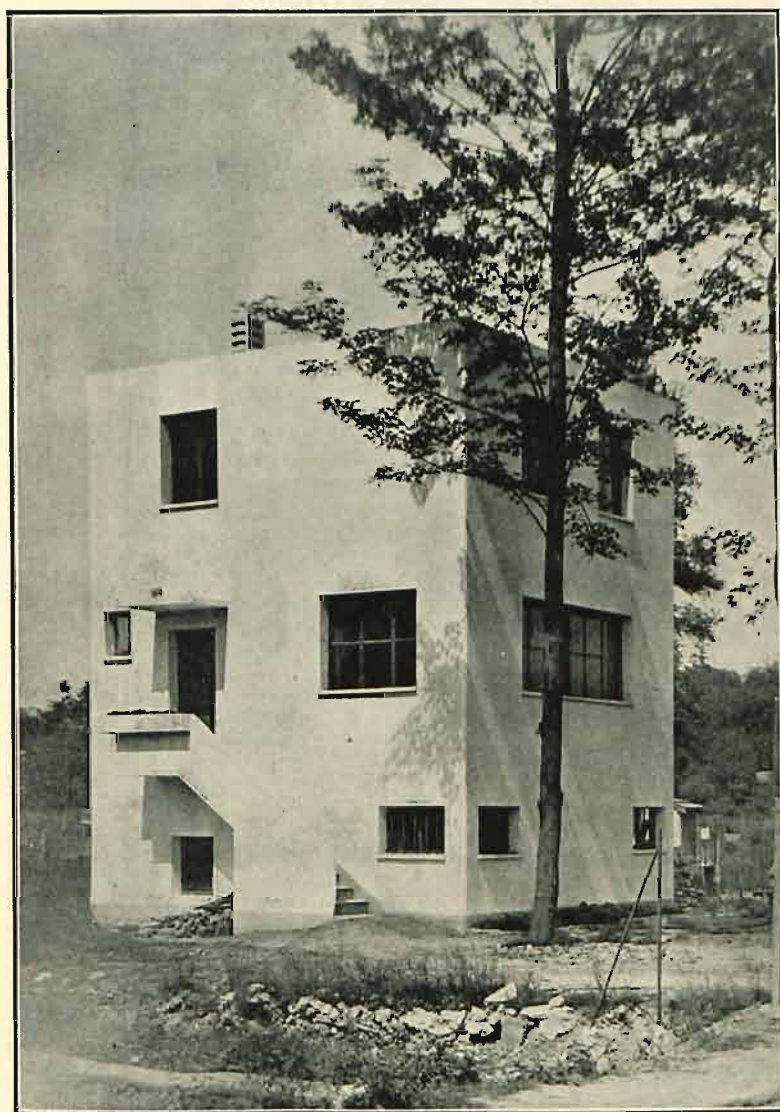
GEMEENTELIJKE WONINGBOUW HOEK VAN HOLLAND
 PLATTEGRONDEN 1A100 SITUATIE EN GEVELS 1A200



ARCH. J. J. P. OUD. SZCZEGÓŁ RZUTU DOMÓW W HOEK VAN HOLLAND.

budowy dużych gmachów, stoi ciągle jeszcze na tem stanowisku. Amerykanie w swoich drapaczach chmur nie odrzucają nawet częstokroć najnonsensowniejszych nawiązań do gotyku. Nie można wszak twierdzić, ażeby zasada formalna pionowego podziału fasady była w sprzeczności z konstrukcją, by była czysto dekoracyjną. Tylko że konstrukcja dopuszczała możliwości jeszcze innego rozwiązania formalnego, równie zgodnego z pojęciem konstrukcji, ale uwarunkowanego poczuciem formalnym.

Perret, należący do starszej generacji francuskich architektów, stoi jeszcze wyraźnie na tem stanowisku, — jak to widać na zamieszczonej na wystawie reprodukcji jego wieży. Równocześnie jednak we Francji przebił się inny sposób ujęcia. Sięgnięto do jeszcze dalej posuniętego uproszczenia. Zprymitywizowano jeszcze bardziej całe zagadnienie. Odrzucono — szczególnie jeśli chodzi o małe domy — funkcjonalny podział masy na elementy dźwigające

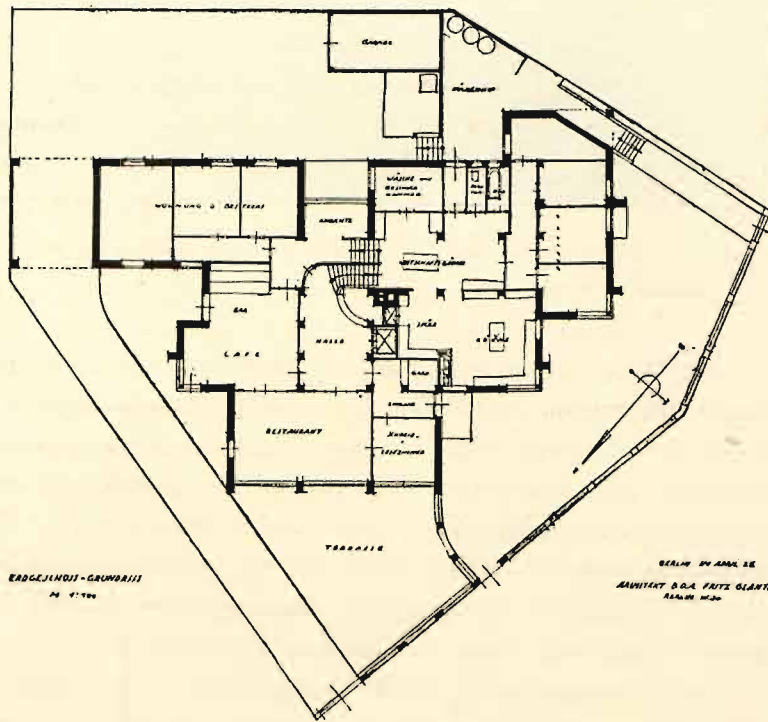
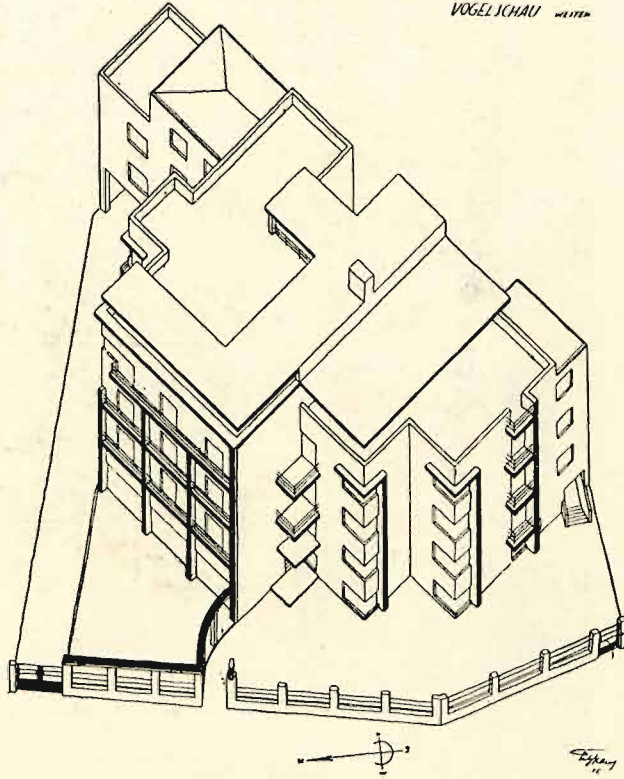


ARCH. ANDRÉ LURÇAT. DOM POD PARYŻEM.

(filary czy słupy) i zamykające przestrzeń (mur). Dokonano procesu unifikacji w samym ujęciu funkcji i masy, na skutek czego nie było racji przeprowadzania tektonicznego podziału fasady, jeśli nie chciano tego robić z czysto dekoracyjnego punktu widzenia. Fasada stała się jednolitą płaszczyzną, której jedynym podziałem są rozmieszczone w niej otwory. Tak komponuje fasady Corbusier-Saugnier, tak André Lurçat. Jest dla nich fasada wynikiem podziału wewnętrznego. Żadnych rozczłonkowań funkcjonalnych i żadnych dodatków dekoracyjnych. Takimi również są zamieszczone na wystawie ich projekty domów.

Poszli tutaj zresztą architekci francuscy śladem holenderskich, których wogóle można uważać za stojących na czele całego ruchu. Rotterdamskie domy Ouda, których kilka fotografii widzieliśmy na wystawie, zdradzają to samo ujęcie, jakkolwiek Oud, umieszczając niekiedy na rogach budynków wielkie otwory balkonowe, wprowadza przez to silnie zaznaczone pionowe zamknięcie bloku. Zamknięcie to jednak uzyskane jest drogą światłocienio-

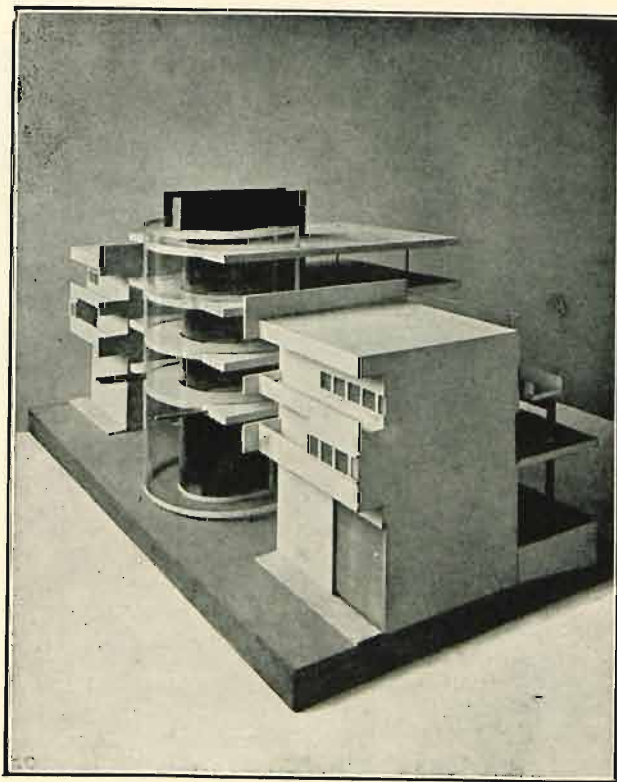
VOGELSICHT WEITEN



ERDGESCHOSS-GRUNDRISS
M 1:100

BERLIN IM JANUAR 1936
ARCHITECT D. DR. FRITZ GLANTZ
BERLIN N. 20

ARCH. FRITZ GLANTZ. HOTEL W TEL-AWIV, PALESTYNA.



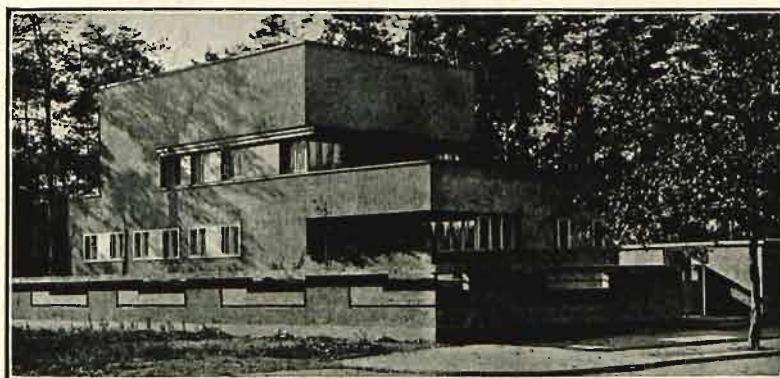
ARCH. A. KORN. ŚRODKOWY FRAGMENT ZABUDOWAŃ HANDLOWYCH W HAIFIE, PALESTYNA.

wych efektów, wywołanych otworami, nie zaś wyodrębnieniem jakiegoś czynnika konstrukcyjnego, jak n. p. filaru, czy też użyciem czynnika dekoracyjnego n. p. pilastru.

Z tego typu domu mieszkalnego, opartego na działaniu nieodróżnioną masą, wytwarza się zresztą typ dalszy, operujący już podziałem, ale podziałem poziomym. Stosuje go z Holendrów n. p. van de Vlugt (projekt szkoły) i stosują go reprezentowani na wystawie architekci niemieccy, Mendelsohn i Korn. Tylko że, o ile podział pionowy, n. p. u Perret'a, wynikał z funkcjonalnie wyodrębnionych części konstrukcyjnych, o tyle podział poziomy Mendelsohna wynika z ujęcia przestrzeni, a więc otworów (okien) w jednolicowy szereg. Oud przeważnie traktuje okna indywidualnie, Mendelsohn czyni z nich szeregi, podkreślone balkonami, czy tarasami, nierzadko również i gzemsami, zamieniając w ten sposób czynniki przestrzeni — otwory — na elementy podziału płaszczyzny. Z polskich projekty Syrkusa, Szczuki i Żarnowerówny należą również przeważnie do tego typu. Okna skupione w szeregi, podkreślone występami i balkonami.

Jeśli do tego dodamy, że w projekcie Archiwum w Warszawie prof. Przybylski daje jak gdyby równowagę między pionowym, a poziomym kierunkiem, operując przytem nie tak zbitą masą muru, jak Oud, a gęsto rozmieszczonemi otworami, to okaże się, że w obrębie konstrukcji nowoczesnej leży cały szereg możliwości w rozwiązaniu kompozycji masy i kompozycji przestrzeni.

Zasadnicza sprawa układu symetrycznego, lub też asymetrycznego — malarskiego — daje również szerokie pole do rozwiązań indywidualnych. Ogółem biorąc, architektura no-

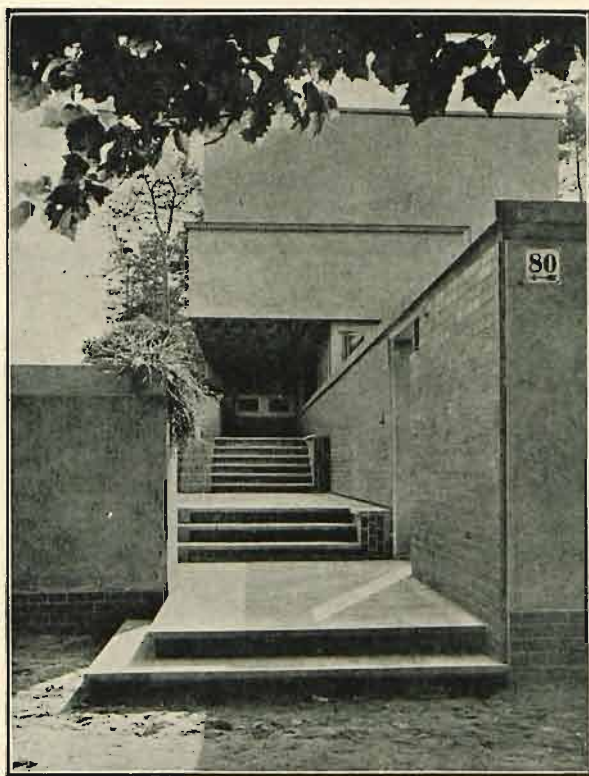


ARCH. E. MENDELSON. WILLA DRA ST.,
BERLIN - CHARLOTTENBURG.

woczesna zdaje się raczej opowiadać za podmiotem asymetrycznym, stosując symetrię tylko w wielkich budowlach i wielkich blokach, pozostawiając natomiast w małych domach zupełną swobodę rozwiązywania tej kwestji. Wydawać się to może dziwnem, a jednak konstruktywizm sprowadza do architektury malarskość. Objawia się ona zarówno w niesymetrycznym układzie całych brył, jak w niesymetrycznym układzie otworów, a przede wszystkim w położeniu ogromnego nacisku na światłocieniowe i kolorystyczne efekty. Okazuje się, że malarskość nie jest tylko przywilejem baroku i stylów dekoracyjnych. Że może istnieć w połączeniu ze stylami, pretendującymi do tak daleko idącego purytanizmu, jak konstruktywizm.

Oślawiona sprawa stosowania wyłącznie linii prostych i kątów prostych wyszła, zdaje się, również ze swojego stadium zapalnego. «L'angle du monde» przestał być pierwszym przykazaniem architektury konstruktywistycznej. Ma on dziś przeważnie już tylko znaczenie historyczne. Należy do tego okresu, kiedy walczono nie tylko o zasadę, ale kiedy zdawało się, że życie jej zależne jest od każdej linii i każdego szczegółu. Nie obala też bynajmniej konstruktywizmu fakt, że niektórzy architekci stosują bryły zaokrąglone i kształtują okrągłe narożniki. Nasi konstruktywiści wyzbyli się zresztą również jednostronności w tym kierunku, używając niekiedy okrągłych balkonów, zaokrąglonych narożników, a nawet opierając się niekiedy w rzucie poziomym na kołach i elipsach (projekt kina Karczewskiego, Kozickiego i Żarnowerówny). Jak zawsze, tak i tutaj niezdefiniowane pojęciowo, a jednak w sobie logiczne poczucie formy dyktuje bogatsze rozwiązanie, aniżeli kanony- i kodeksy.

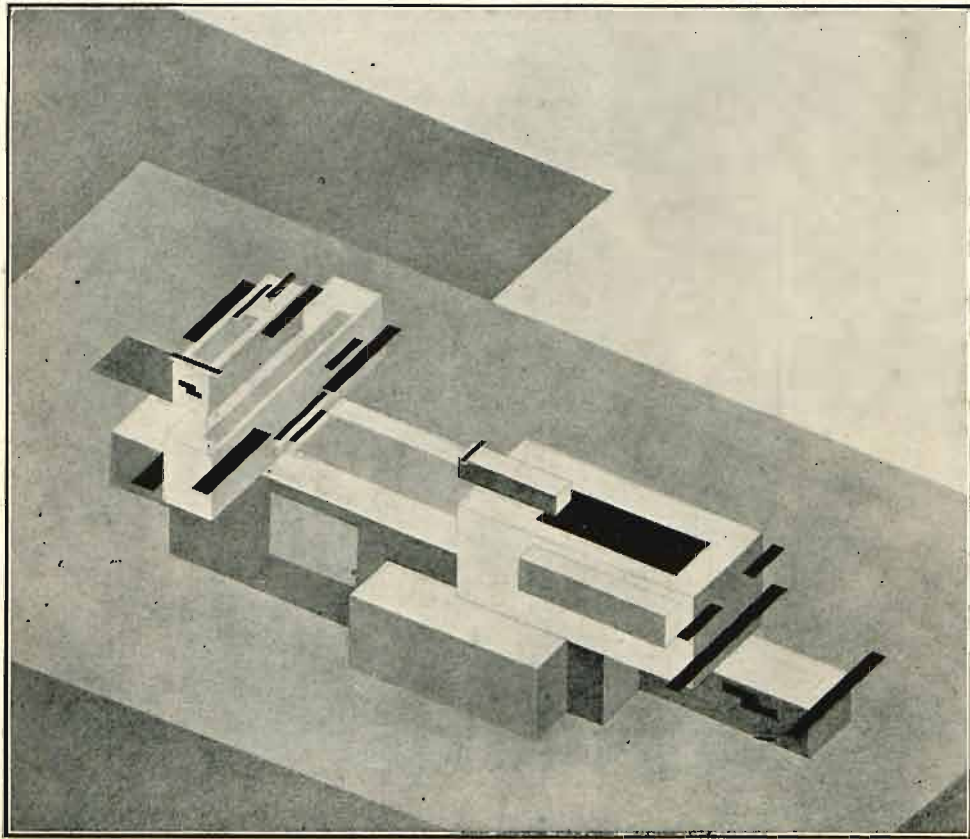
Architektura nowoczesna stanęła jeszcze przed jednym trudnym i ciekawym zadaniem. Czy amerykanizacja — a więc skomasowanie w wysokie bloki — drapacze chmur, czy też kolonje małych domów, wymagające dużej przestrzeni. Budowanie w górę, czy też budowanie na długość. Ameryka — czy Anglja. Zagadnienie zbyt jest skomplikowane, by go tu analizować i omawiać. Należy zresztą po części do urbanizmu. Wkracza bowiem już w organizację całego życia nowoczesnego miasta — a na dnie jego znajduje się pytanie, czy ludzkość będzie się tak rozmnażała, że nie starczy miejsca na ziemi? Russel twierdzi, że — to bynajmniej nie jest koniecznością. — Zdaje się, że naiwne bezkrytyczne uwielbienie amerykanizmu przestało już mieć powodzenie w Europie. Domy handlowe w centrum mia-



ARCH. E. MENDELSON. FRAGMENT WILLI
DRA ST., BERLIN-CHARLOTTENBURG.

sta — city — będą zapewne w wielkich ośrodkach handlowych musiały być budowane w górę. W projektach domów mieszkalnych przebija się jednak raczej tendencja budowy wielkich kolonji, złożonych z małych domków. (Na razie mamy wszak jeszcze tyle niezaludnionych obszarów na kuli ziemskiej!) A nawet przy budowaniu wielopiętrowych budynków spotyka się coraz częściej dążenie do uznania mieszkania jednej rodziny za indywidualną w sobie zamkniętą całość, niezależną pod względem różnych urządzeń od reszty. Spotyka się rozwiązania takie, że pokoje należące do mieszkania dla jednej rodziny rozłożone są nie na jednym piętrze a na dwóch, stanowią więc osobny blok, osobny domek w domu.

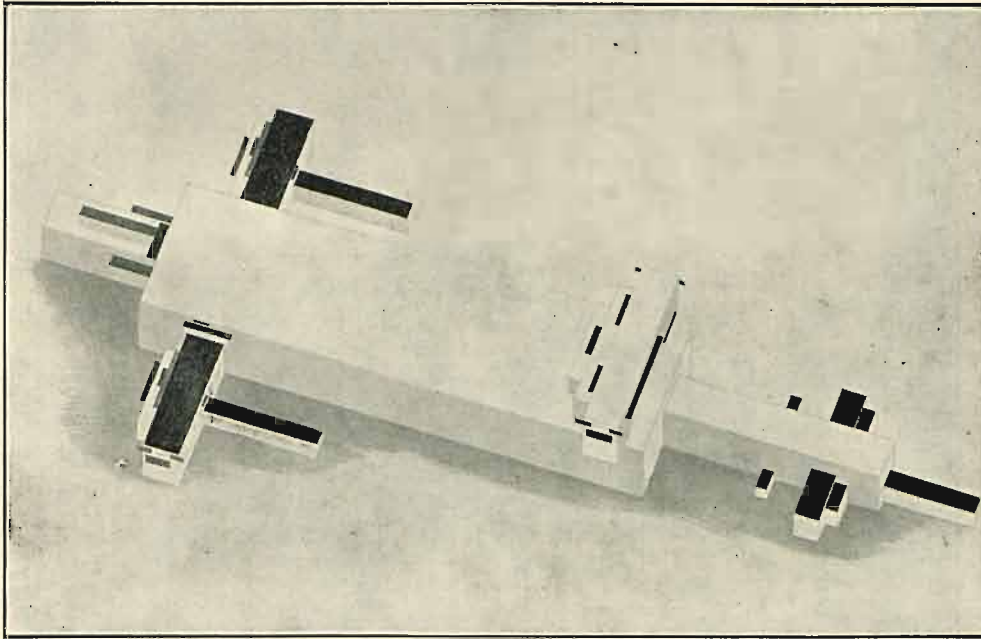
Wystawa warszawska była miniaturową kondensacją tych wszystkich zagadnień. Nie dawała oczywiście obrazu całości dążeń w architekturze europejskiej, ale zaznaczała jednak etapy myśli, i uwypuklała punkty ogniskowe poszukiwań. Udział poszczególnych narodowości w całokształcie ruchu architektonicznego, wobec stosunkowo niewielkiej ilości ekspozatów, nie został oczywiście wszechstronnie oświetlony. Nie można też na podstawie tej ferować wyroków, szczególnie jeśli chodzi o kraje najbardziej w duchu modernistycznym zaawansowane, takie, jak Holandia, Francja, Niemcy. W stosunku do nich i ich rozgałęzionej twórczości, znaczenie wystawy warszawskiej może być raczej tylko takie, że tych, którzy dotąd nie zaznajomili się z ruchem modernistycznym w tych krajach, może do tego pobudzić. Natomiast jeśli chodzi o kraje, o których ogólnie w Europie mniej jest wiadomo, to wystawa warszawska rzuciła ciekawe światło na ich udział w rozwoju modernistycznej architektury. Mam tu na myśli przede wszystkim Czechy. Ekspozaty czeskie — podobnie



ARCH. K. MALEWICZ. MOSKWA. STUDJUM ARCHITEKTONICZNE.

jak belgijskie — nadeszły na wystawę spóźnione, tak że dopiero w kwietniu zostały do niej dołączone. Uderza w stosunku do Czech przede wszystkim fakt, że modernizm wyszedł tam z fazy kopcuszkostwa i walki o byt, że został oficjalnie uznany — to znaczy, że przyznano mu prawo bytowania nietylko na papierze i nietylko na podstawie prywatnej inicjatywy, ale dano mu możliwość urzeczywistnienia się w większych imprezach państwowych. Muzeum rolnictwa (arch. Višek), Szpital dla chorych zakaźnych (arch. Tymich), Muzeum przemysłu w Pardubicach (Kerhart), Kollegjum Massaryka (arch. Jaromir Krejcar)—i t. d. i t. d., oto dowody, że rząd czeski bynajmniej nie obawia się modernizmu. I przyznać również trzeba, że architekci czescy, szczególnie ci, którzy zorganizowani są w związku modernistycznym «Stavba», usprawiedliwiają zupełnie to zaufanie. Modernizm czeski nie wnosi wprawdzie do architektury europejskiej żadnych specjalnie odrębnych zagadnień i rozwiązań, nie jest oryginalnie twórczy, ale zato jest wybitnie kulturalny. Wymienione tu projekty wyróżniają się swym dobrym smakiem, pewną spokojną wytwornością i kulturą. Są przytem przemyślane i konsekwentne, t. zn. nie są owym nieszczęsnym modernizmem etykietkowym, przyczepionym do starego kadłuba, ale wykazują ujęcie całości zagadnienia i poszukiwania rozwiązań od wewnątrz.

Twórczość architektoniczna belgijska stoi niewątpliwie pod wpływem Holandji. Projekty Belgów są spokojne, przemyślane, dostosowane do konkretnych potrzeb, a przede wszystkim — wykonane.



ARCH. K. MALEWICZ. MOSKWA. STUDJUM ARCHITEKTONICZNE.

Najciekawszym wśród nich jest Bourgeois, twórca całej dzielnicy «Cité moderne» w Brukseli. Operuje on przeważnie ciężką masą muru, a charakterystyczne dla niego jest dążenie do ożywienia tej masy zapomocą występów i rozbicia na pomniejsze bryły. Jego właściwy talent ujawnia się w rozplanowaniu całych grup domów, bardzo logicznym i pomysłowem.

Bardzo ciekawym jest jeszcze Koninck i Louis van der Swaelmen, twórca całego miasta przemysłowego.

U innych architektów belgijskich (a niekiedy nawet u Bourgeois) uderza pewne rozkawałkowanie i drobiazgowość, czasami dekoratywność o charakterze bardziej zdobniczym, aniżeli architektonicznym. Ale ogółem biorąc, architektura modernistyczna Belgów odznacza się wysoką kulturą.

Kilka wystawionych projektów rosyjskich miało ten specyficzny charakter, który tak często się spotyka w nowym rosyjskim budownictwie: czegoś nierealnego, niekonkretnego, budowanego w niewiadomo jakim materjale (drzewo?), w niewiadomo jakim celu, bez poczucia bryły i statyki. Ci ludzie zdają się tworzyć architekturę przedewszystkiem na papierze — albo też przebija się w tych często zresztą ciekawych pomysłach odwrotność rosyjskiej duszy — jej pęd do oderwania się od konkretnego życia.

Znajdujące się na wystawie projekty urządzenia wnętrz wykazały, że ta sprawa najmniej posunęła się naprzód i znajduje się na całej linii w stadjum zupełnie początkowego jeszcze eksperymentowania.

Trzeba przyznać, że te rozwiązania, jakie — szczególnie jeśli idzie o fotele, krzesła, biurka i t. d. — stworzyli Anglicy w ostatnich dziesiątkach lat, posiadają jednak takie walory z punktu widzenia wygody, celowości, a niekiedy nawet i formy, że twórczość ich w tym kierunku ciąży na większości poczynań europejskich. Tam zaś, gdzie usiłowania mo-

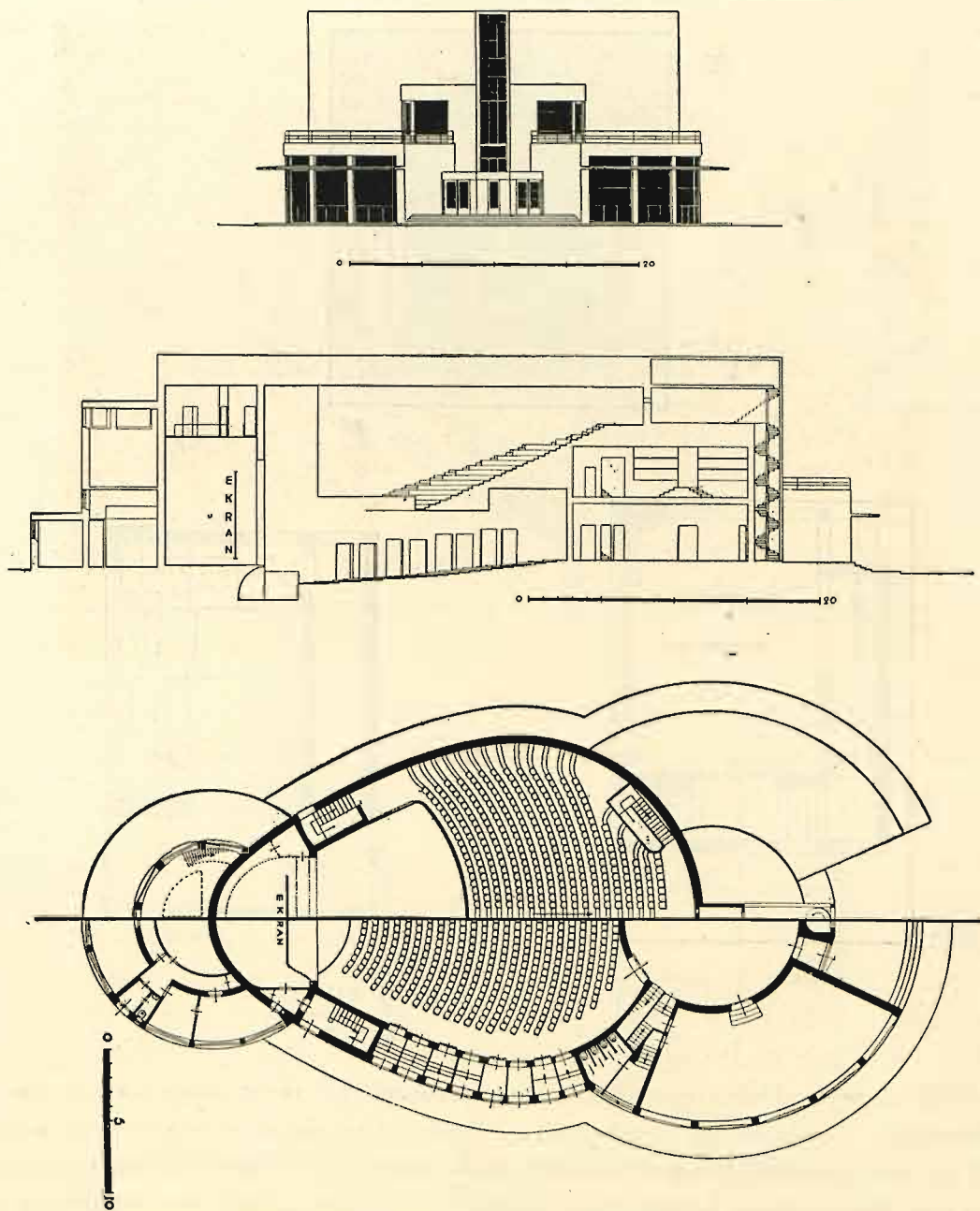


ARCH. K. S. MIELNIKOW. PAWILON WYSTAWOWY
WYROBÓW TYTONIOWYCH W MOSKWIE.

dernistyczne idą zupełnie inną drogą i zupełnie się od tych wpływów uniezależniają (n. p. Rietveld w Holandji), tam najczęściej nie osiągają formalnie zadawalniających i życiowo naprawdę praktycznych wyników. Rietveld jest niewątpliwie oryginalny i pomysły jego w swej prostocie są niekiedy doskonałe. Ale to są tylko pomysły i tylko kawałki, podczas gdy całość ma ciągle jeszcze charakter niezrównoważonego eksperymentu; w urządzeniu wnętrz osiągnięto tylko jedną wartość istotną: techniczne udoskonalenie takich sprzętów jak szafa, łóżko i t. p.; udoskonalenie, które idzie w parze z wciągnięciem ich w samą konstrukcję domu (wmurowanie w ściany) czyli z usunięciem ich jako czynników ruchomego wewnętrznego urządzenia. Przez to zagadnienie urządzenia wewnętrznego zostało tylko uproszczone i pozbawione pewnych trudnych do zasymilowania czynników — ale bynajmniej jeszcze nie rozwiązane.

Jeśli na tle ogólnych zagadnień i poszukiwań spojrzymy na modernizm polski, to przede wszystkim podkreślić trzeba jeden fakt dodatni: polski modernizm wychodzi po części z fazy zewnętrznego przejmowania, a przechodzi w fazę wewnętrznego kształtowania. Znajduje się wprawdzie na wystawie cały szereg projektów o modernizmie etykietkowym, zdradzającym zarówno bojaźliwość, jak niezrozumienie całej rozciągłości zagadnienia. Znajdują się projekty o rozwiązaniach zupełnie tradycyjnych, nie mających nic wspólnego z dążeniami nowej architektury. Ale znajdują się i takie, które wskazują na szerokie ujęcie sprawy, na dążność rozwiązania zagadnienia od wewnątrz.

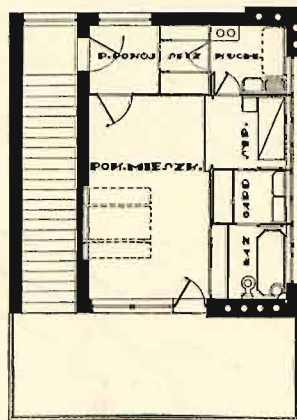
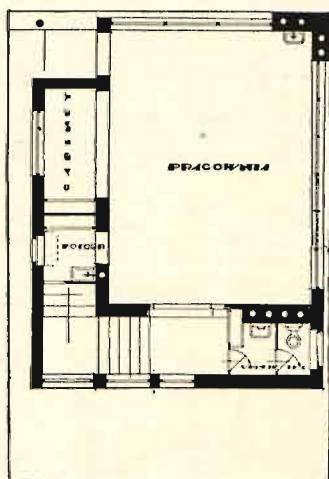
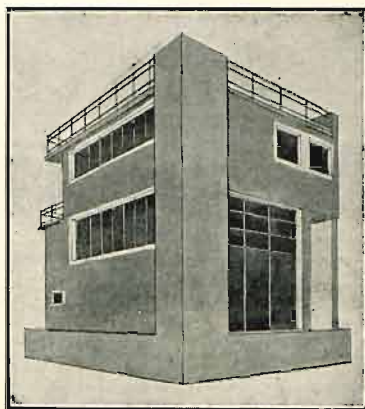
Z wszelkich projektów prof. Przybylskiego najbardziej interesujący jest projekt Archiwum w Warszawie; prosty rytmiczny podział elewacji skrzydeł ma w sobie pewną monu-



ARCH. TERESA ŻARNOWERÓWNA, PIOTR KOZIŃSKI, ANTONI KARCZEWSKI.
PROJEKT KINA.

mentalność i logikę; szkoda tylko że partja środkowa z wejściem głównym nie jest w zupełnej ze skrzydłami harmoniji.

Ciekawe są projekty arch. Stefanowicza (Osiedle Plastyków w Warszawie i Szkoła w Siemiatyczach) — szczególnie ta ostatnia bardzo udana. Obok projektów tych dwóch architektów i projektu arch. Niemojewskiego wybijają się na plan pierwszy prace dwóch grup modernistów polskich: grupy «Bloku» i grupy «Praesens». Widać w tych pracach rozmach i to rozmach nowego typu. Ujawnia się on nie w nieokiełznaniu fantazji, nie

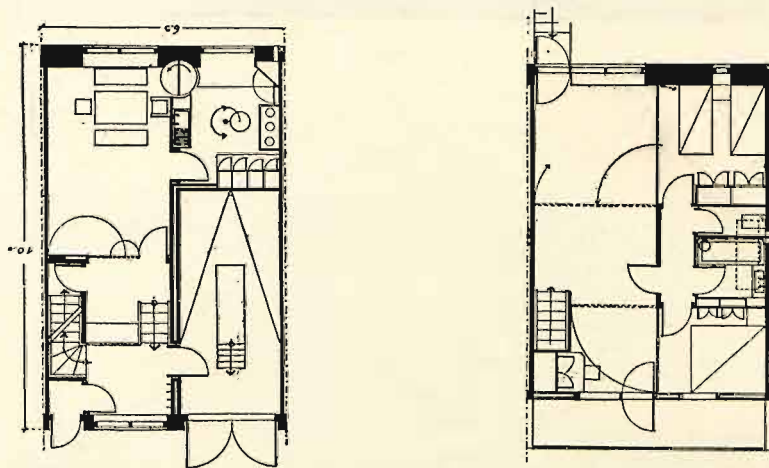
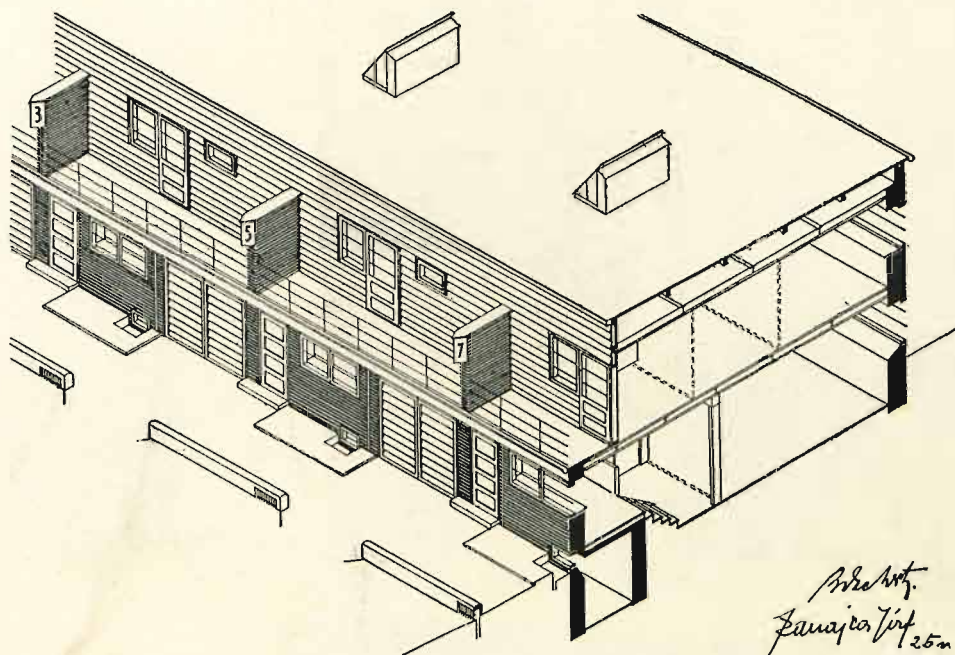


ARCH. E. EPSTEIN. DOM-PRACOWNIA.

w dekoracyjnych wybrykach i romantycznych wyskokach, ale w śmiałości wkroczenia w życie w podejmowaniu zagadnień na szeroką miarę. Projekty te obejmują zagadnienia od urbanistycznych do najbardziej drobiazgowych szczegółów technicznych udoskonaleń wewnętrznych.

Dążą one do stworzenia takiego typu mieszkań, które będąc tanie, byłyby jednak przystosowane do potrzeb nowoczesnego człowieka i do wykonywania pewnych określonych zawodów, które skomasowane w wielkie budynki, unikają jednak niedogodności mieszkań koszarowych i zachowują pewną indywidualność i niezależność, które będąc w środku wielkiego miasta dają jednak maximum przestrzeni i powietrza (n. p. projekt zabudowań blokowych Szczuki, Kosińskiego i Karczewskiego, lub projekt domu Syrkusa i Żarnowerówny); wreszcie wkraczają w najdrobniejsze szczegóły urządzeń wewnętrznych i wprowadzają udogodnienia techniczne najbardziej nowoczesne (projekt domu arch. Syrkusa).

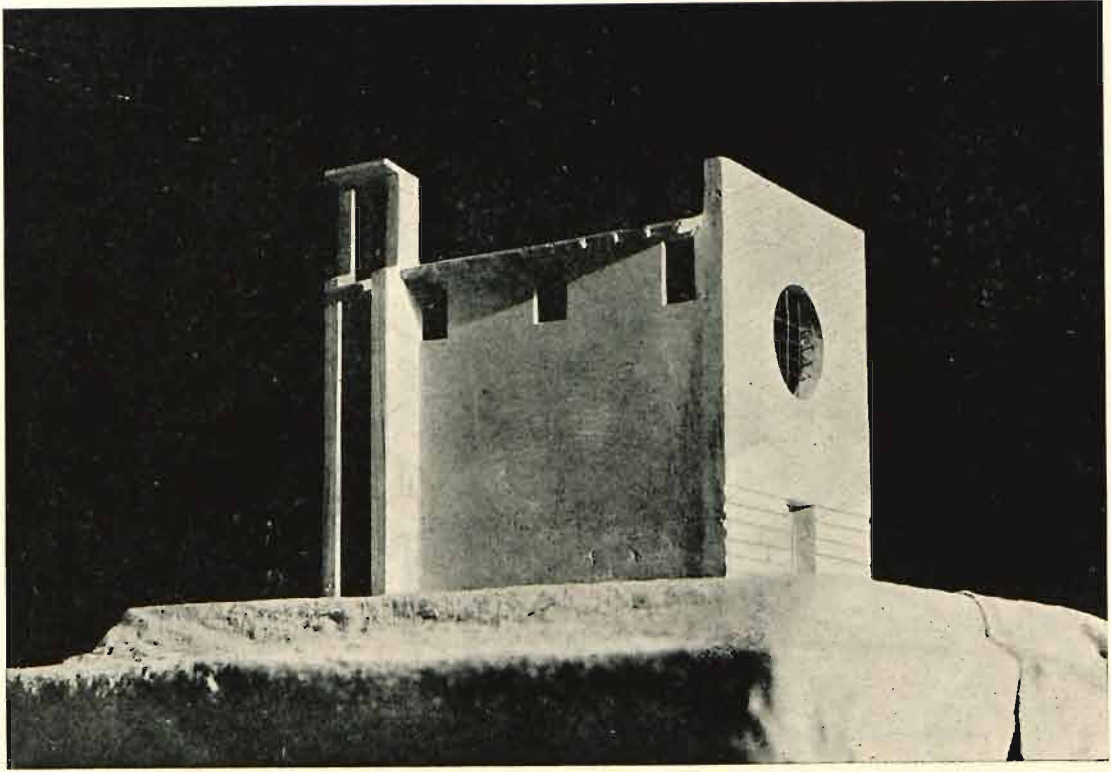
Wiele jest jeszcze czynników w architekturze nowoczesnej niesformułowanych, niejasnych i niedojrzałych. Należy jednak sprawy te ujmować z dwóch punktów widzenia: z punktu widzenia wartości dążenia i z punktu widzenia rzeczy samej jako takiej. Jeśli ta druga wartość nie jest jeszcze całkowicie osiągniętą, to pozostaje w każdym razie wartość pierwsza: dąże-



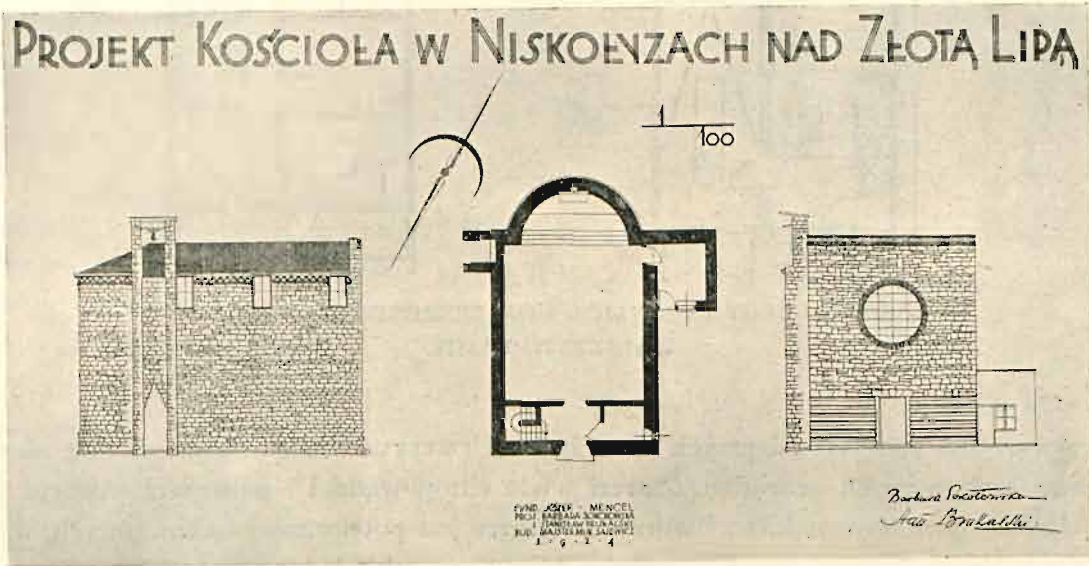
ARCH. LAGHERT I SZANAJCA. DOM SZEREGOWY W POBLIŻU
WARSZTATU PRACY.

nie do stworzenia nowych i lepszych ram życia. Urzeczywistniając się dozna ono niewątpliwie jeszcze kardynalnych przemian. Zatraci wiele chropowatości i naiwności. Ale coś jednak już stworzyło a przedewszystkiem stworzy. Najgorsze jest powtarzanie siebie samych, a jeszcze gorsze kompilacyjne zerowanie na przeszłości. Mimo wszystkie jednostronności i niedociągnięcia nowy kierunek w architekturze jest jednym z tych zjawisk współczesnego kulturalnego życia, w którym przejawia się zdrowa twórcza siła, pełna optymizmu wobec przyszłości. Może dlatego wystawa warszawska — choć tak skromna — podziałała jednak ożywczo. Jej cała racja bytu, to — jutro.

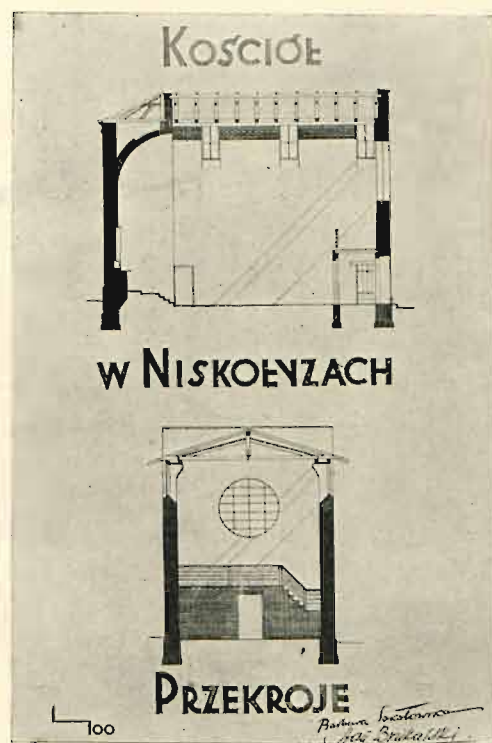
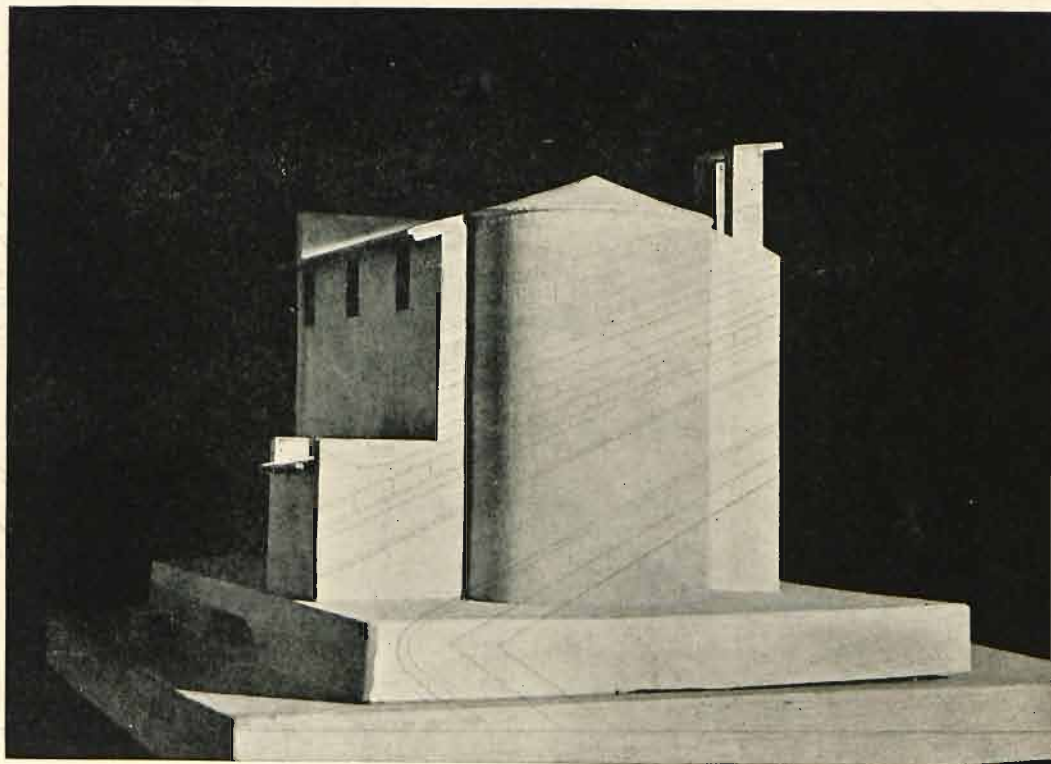
Stefanja Zahorska



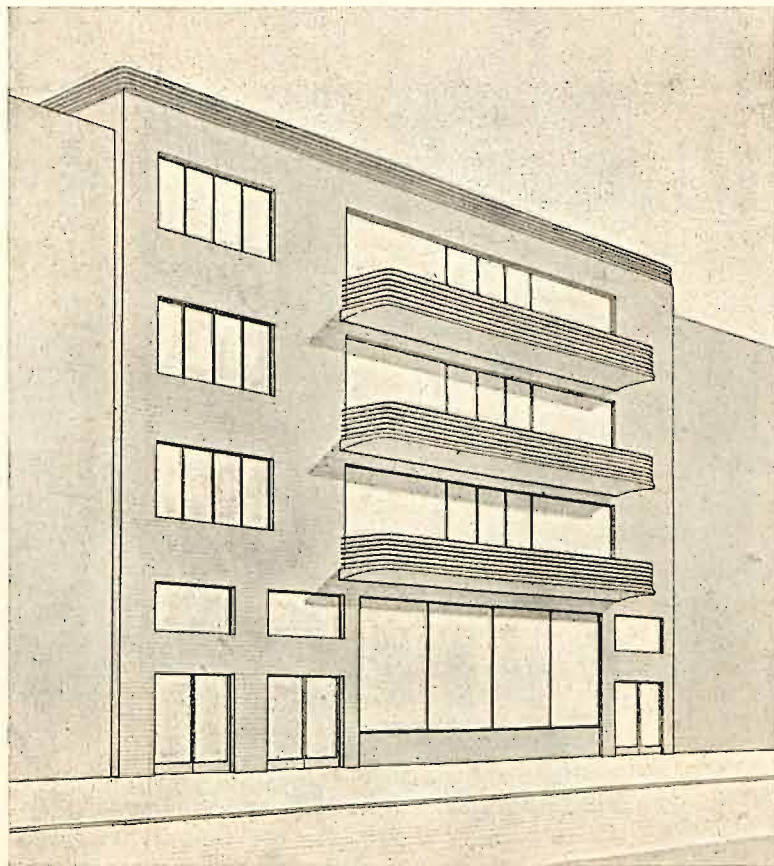
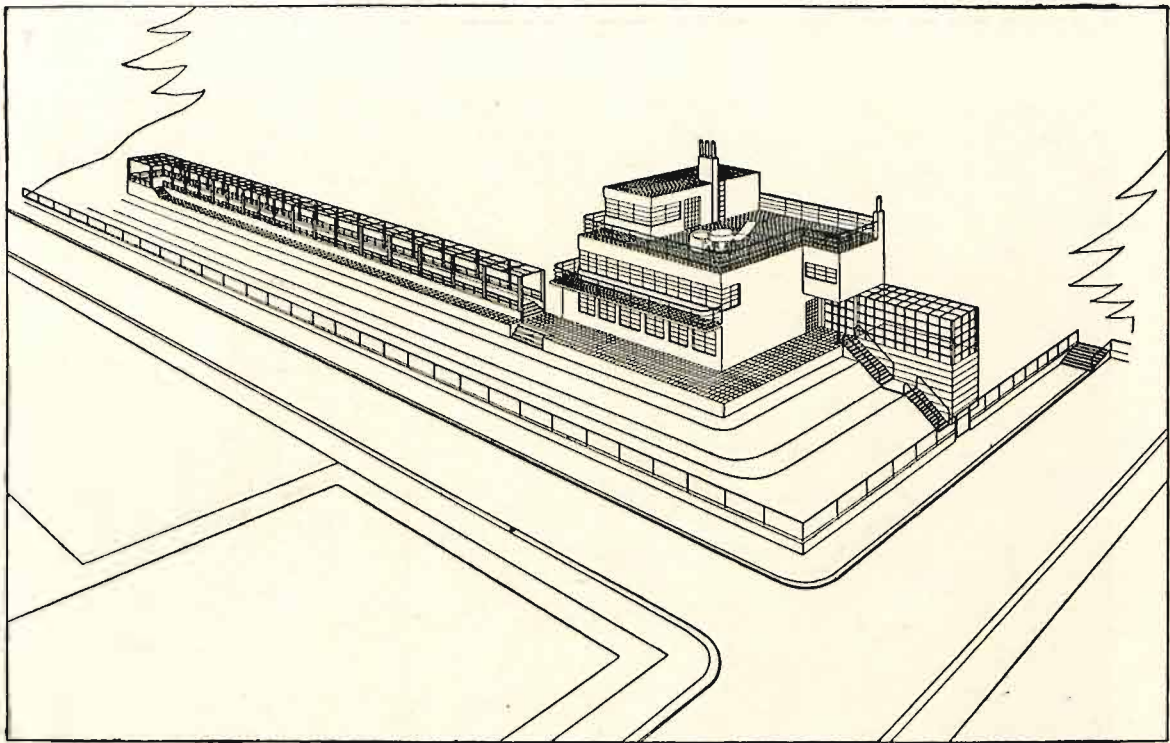
PROJEKT KOŚCIOŁA W NISKOŁYZACH NAD ŻŁOTĄ LIPĄ



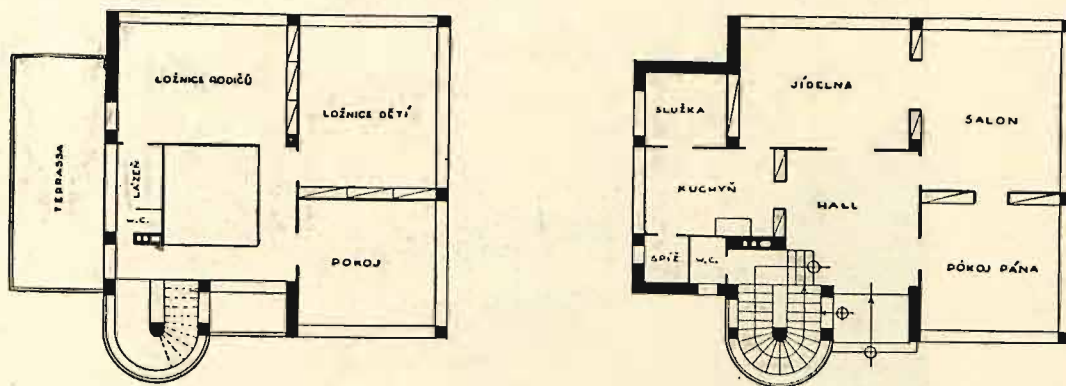
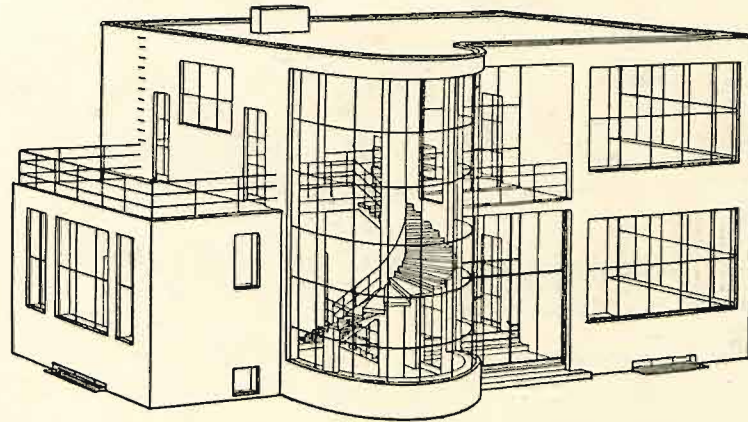
ARCH. STANISŁAW BRUKALSKI I BARBARA SOKOŁOWSKA.
PROJEKT KOŚCIOŁA W NISKOŁYZACH.



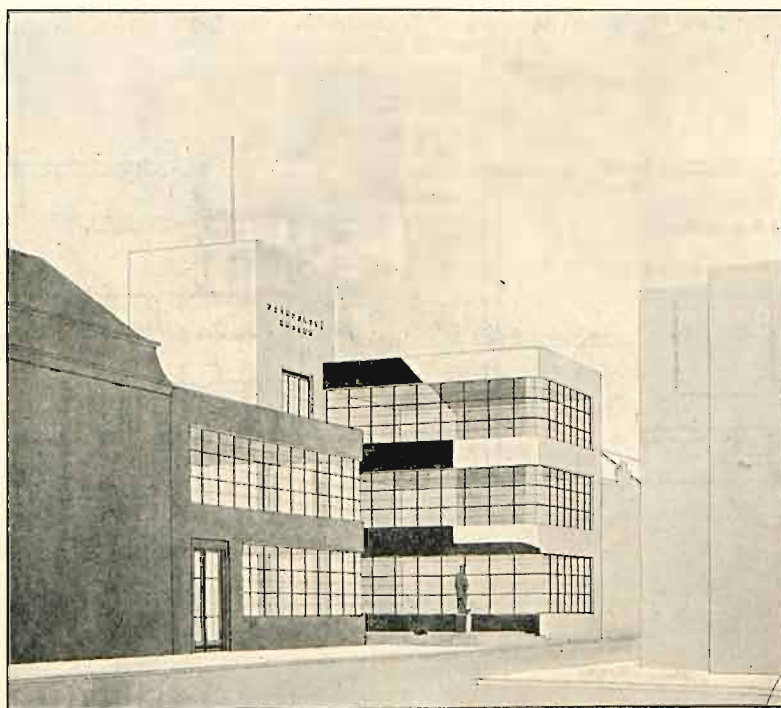
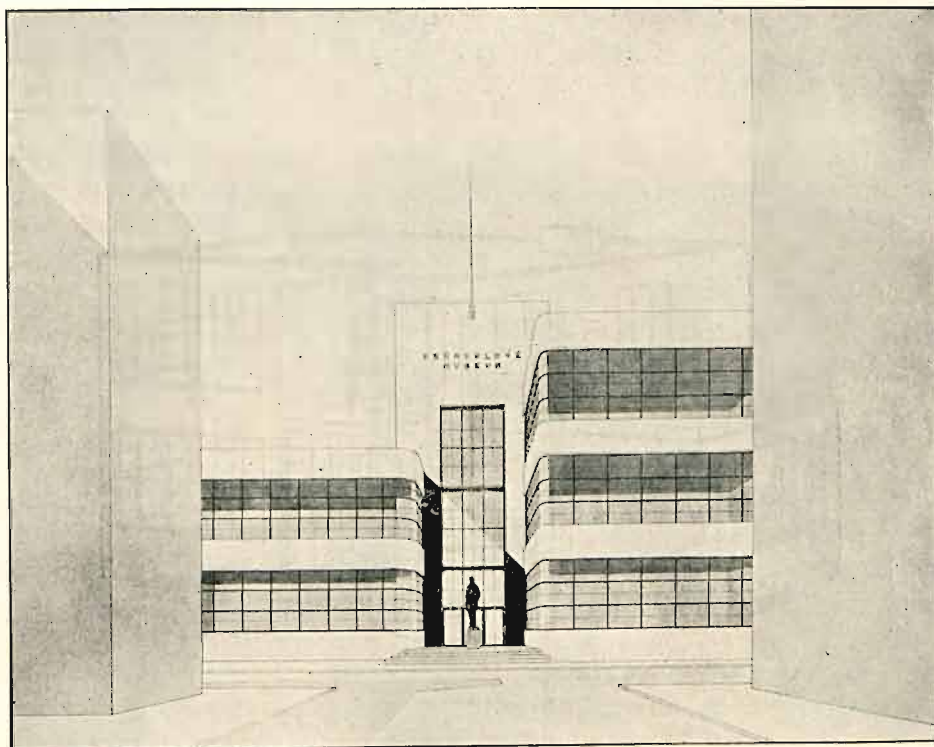
ARCH. STANISŁAW BRUKALSKI I BARBARA SOKOŁOWSKA.
PROJEKT KOŚCIOŁA W NISKOŁEYZACH.



ARCH. JAROMÍR KREJCAR. PROJEKT WILLI W ZBRASŁAWIU
I ARCH. OLDŘICH TYL. PROJEKT KAMIENICY.



ARCH. F. X. ČTRNÁCTÝ. PROJEKT WILLI.



ARCH. FR. KERHART. PROJEKT MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO
W PARDUBICACH.

K R O N I K A.

STALBETON ALBO BETON STALOWY

Prof. politechniki w Darmstadzie Dra Kleinogla.

W ROZWOJU wiedzy technicznej ukazuje się tendencja użycia dla poszczególnych konstrukcyj najodpowiedniejszych materiałów, których wytrzymałość na dane natężenie umożliwia najekonomiczniejszą konstrukcję w danym wypadku. Teoria inżynierska szuka najdokładniejszych sposobów obliczenia tych natężeń. Te dwa czynniki razem wzięte dają możliwość wykonania konstrukcji o najmniejszych wymiarach, a przez to o jaknajmniejszym zapotrzebowaniu danego materiału, a zatem najekonomiczniejszych.

Z drugiej strony konstrukcje wykonane nawet w najekonomiczniejszy sposób, a to konstrukcja z cegły, kamienia, betonu i żelbetonu narażone są na ciągłe zużywanie się przez ścieranie, ruch komunikacyjny, uderzenia, wpływy atmosferyczne i chemiczne, jak działanie kwasów, smarów, fekalji, i t. d. Konstrukcje te albo ścierają się i kruszą na powierzchni albo ulegają rozkładowi chemicznemu i niszczeniu.

Tą stroną wytrzymałości konstrukcyj budowlanych dotychczas naukowo, stosunkowo mało się zajmowano.

Szczególnie konstrukcje betonowe i żelbetonowe narażone są na wpływy wyżej wymienione. Beton posiada wprawdzie wysoką wytrzymałość na zgniecenie, a w połączeniu z żelazem nawet wielką wytrzymałość na zginanie, ale jako materiał wystawiony na wpływy mechaniczne pozostawia bardzo wiele do życzenia, jak również jest przepuszczalnym dla cieczy.

Stalbeton Prof. Kleinogla rozwiązuje dotychczas najlepiej problem wyżej podany, albowiem posiada zupełną odporność na wszelkie wpływy mechaniczne i chemiczne, jest nieprzepuszczalnym dla cieczy i łączy się łatwo z każdą konstrukcją ceglana, betonową, żelbetonową i inną w nierozdzielalną prawie całość.

Stalbeton nie jest elementem konstruktywnym, tylko tworzy powłokę konstrukcji jako warstwę ochronną i składa się z opilek a raczej drzazg stalowych zmieszanych z cementem i wodą, które to materiały znakomicie się ze sobą łączą i dają po stwardnieniu stosunkowo cienką a wytrzymałą powłokę.

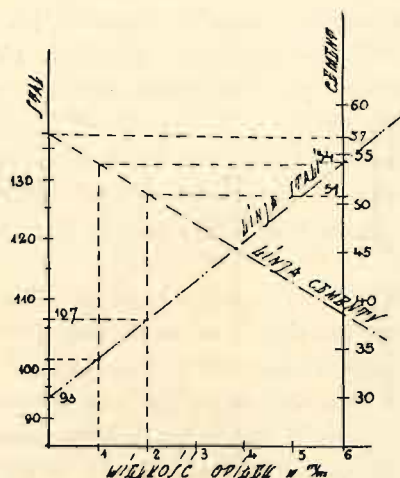
Opilki na ten cel używane muszą być we-

dług specjalnych zasad mechanicznie przygotowane i są używane w trzech kalibrach: od ułamka 1 mm do 6 mm. Opilki mamy w trzech wielkościach Nr. 1, 2, 3. Nr. 1 grub. do 6 mm, Nr. 2 średni 2 do 3 mm, Nr. 3 najdrobniejszy około 1 mm. Dozowanie poszczególnych kalibrów zależne jest od celu i narażenia na ścieranie danej powierzchni. Większa procentowa domieszka drobnych opilek daje powłokę bardziej nieprzemakalną, mniej szorstką i łatwiej ścieralną, zaś grubszych daje własności odwrotne. Wielkość pojedynczych cząstek jest ustalona w drodze doświadczeń i obliczeń, powierzchnia ich jest chropowata, zadzierzysta i nieregularna.

Cementu portlandzkiego dodaje się do nich w takiej ilości, jaka jest potrzebna, aby spoić masę i wypełnić miejsca puste między opilkami.

W gotowej powłoce stalbetonu cząstki leżą obok siebie tak, że powstaje prawie zwarta warstwa stalowa.

Stal używana do wyrobu opilek ma specjalną konsystencję, t. j. nie może być za miękka ani za twarda i krucha, bo wtedy zachodziłoby niebezpieczeństwo zbytnej gładkości przez starcie igiełek na powierzchni.



Zasada dozowania stalbetonu dla uzyskania największej gęstości i zwartości powłoki ustalona jest na podstawie doświadczeń Kleinogla i wyraża się równaniem dwóch prostych według wzoru:

$$\text{stal} : \text{cementu} = (100 \pm 7x) : (54 \mp 3x)$$

Przyczem x oznacza wielkość pojedynczej opilki mniej 1. mm, górne znaki (+ i -) ważne są dla wielkości

ponad 1. mm, dolne znaki (— i +) dla wielkości poniżej 1. mm.

Normalny stalbeton t. j. bez domieszki piasku składa się według wagi z dwóch części stali i jednej części cementu, albo według pojemności z jednej części stali i jednej części cementu, gdyż opółki ważą mniej więcej 2 razy tyle co cement.

Laboratorja dla badania materiałów na politechnikach w Darmstacie i Stutgarcie wykazały na podstawie szeregu prób następujące liczby odnoszące się do wytrzymałości stalbetonu:

Wytrzymałość stalbetonu na zgniecenie 630 kg/m² prawie jak dla żelaza lanego, na ciągnięcie i zginanie dwa razy tyle, jak dla najlepszego betonu, twardość 2'2 razy jak dla najlepszego granitu, a 8 razy jak dla najlepszego kamienia sztucznego.

Ścieralność powierzchni stalbetonu jest 13 razy mniejsza niż zaprawy cementowej, 8 razy mniejsza niż sztucznego kamienia, 4'5 razy mniejsza niż klinkieru, 2'3 razy mniejsza niż granitu.

Wy tłumaczenie tego zjawiska jest następujące: powierzchnia stalbetonu składa się z cząstek metalu, pomiędzy którymi są drobne płaszczyzny cementu. Cement ten może się zużywać tylko w miarę ścierania cząstek metalowych. Z powodu tak znikomej ścieralności (prawie równej zero), tworzenie się kurzu i pyłu jest wogóle prawie wykluczone, jak przy jednolitej płycie metalowej, z tą jednak różnicą, że płyta metalowa przez ścieranie się staje się śliską a stalbeton nie.

Uszkodzenie stalbetonu przez rdzę jest z powodu wielkiej zwartości i ochronnej warstwy cementu, niemożliwe i nie zostało dotychczas spostrzeżone.

Co do przepuszczalności dla cieczy, laboratorja na politechnikach w Darmstacie i Stutgarcie przeprowadziły szereg prób w kierunku jej zbadania. Naprzykład płyta stalbetonu 10 mm grubości wystawiona była przez 6 godzin na jednostronne ciśnienie hydrauliczne do 200 at. i okazało się, że płytka ta nie przepuściła ani jednej kropli wody, nie było nawet wilgotnych plam na jej odwrotnej stronie. Oleje, smary i fekalja również nie wsiąkały w nią.

Stwardniały stalbeton daje się jak leizna (Hartguss) obrabiać, a więc heblować, toczyć, wiercić, piłować i szlifować, co również wykazały laboratorja techniczne.

Autogen prawie że na stalbeton nie działa, a jego opór na palnik tlenowy jest większy od stali

i leizny, ma on też dla tego zastosowanie przy tresorach, skarbcach, sefach i t. p.

Powłokę stalbetonu wykonać można w większych płaszczyznach naturalnie przy zastosowaniu w pewnych odstępach styków delatacyjnych, zalanych następnie gudronem lub cementem, powłoka może być dowolnej grubości; grubszej jednak niż 20 mm nie używa się. Stalbeton może być wykonany w płytach o dowolnych wymiarach, których używa się szczególnie tam, gdzie chodzi o szybkie założenie powłoki, albo gdzie zachodzi konieczność ewentualnej późniejszej wymiany lub rozbiórki.

Stalbetonem można powlekać powierzchnię betonu, żelbetonu, sztucznego kamienia, cegły i t. d., z którymi to materiałami łączy się nierozzerwalnie.

Zapotrzebowanie materiałów:

Rozróżniamy t. zw. a) normalny stalbeton, bez domieszki piasku, i b) stalbeton z domieszką piasku.

Stalbeton z domieszką piasku składa się, analogicznie jak stalbeton normalny, z opółków, cementu z domieszką piasku czystego, kwarcowego, który to piasek częściowo zastępuje stal, nie pogarszając znacznie jakości stalbetonu.

Zapotrzebowanie materiałów dla warstwy:

| | 5 mm | 8 mm | 10 mm | 15 mm |
|--------|-------------|------------|------------|--------------|
| Stal | 9 kg (12'5) | 15 kg (20) | 18 kg (25) | 28 kg (37'5) |
| Cement | 6 * (6) | 10 * (10) | 15 * (15) | 19 * (19) |
| Piasek | 1 litr — | 2 l. — | 2 l. — | 4 l. — |

Liczby w nawiasach są ważne dla betonu normalnego (bez piasku).

Wykonanie stalbetonu z domieszką piasku:

Najpierw miesza się dokładnie cement i piasek na sucho, następnie rozpościera się tę mieszaninę i rozsypuje równomiernie opółki, mieszając wszystko powtórnie. W końcu dodaje się wody aż do t. zw. wilgotnej ziemi i miesza po raz trzeci.

Podłoże (fundament) stalbetonu:

Podłoże jest albo konstrukcji betonowej lub żelbetonowej, której wymiary zależą od obciążeń i innych warunków konstrukcyj, albo też specjalnym podkładem pod posadzkę lub nawierzchnię na terenie. Przy stalbetonie wykonanym na terenie, grubość podkładu betonowego zależy od wytrzymałości gruntu i innych czynników, zresztą takich samych jak przy nawierzchniach z innych materiałów.

Przy nowej budowie należy podkład betonowy ściągnąć tylko łatą (nie gładzi), przy już

istniejącej po zbadaniu jej stanu i poprawieniu ewentualnych usterek powierzchnię podkładu mocno nasiekać, stalowymi szczotkami oczyścić z tłuszczu, wapna, prochu etc., następnie zlać stary beton wodą aż do zupełnego nasycenia. To jest potrzebne z tego powodu, że stalbeton potrzebuje wielkiej ilości wody do wiązania, którąby mu ewentualnie suchy podkład odbierał.

Warstwa wyrównawcza między podkładem (fundamentem) a stalbetonem jest około dwa do czterech cm grub. ze zwykłego betonu 1:3 na piasku przesianym. Tą konieczną warstwę wykonaną lekko wilgotnie, ubija się następnie mocno i ściąga do łąty. Podkład (fundament) betonowy wykonuje się zwyczajnie 1:6 do 1:10 i ma całkiem inną rozszerzalność niż stalbeton mieszany 1:1. Warstwa wyrównawcza mieszana 1:3 wyrównuje te wewnętrzne różne natężenia wywołane z powodu zmian temperatury i zapobiega utworzeniu się skorupy stalbetonu nie związanej z podkładem.

Przy świeżej robocie można dać od razu ostatnie dwa cm w stosunku 1:3. Stalbeton musi być bezpośrednio położony na warstwie wyrównawczej celem zupełnego połączenia się z nią. Stalbeton zmieszany jak wyżej opisano daje masę plastyczną. Przy mniejszych grubościach jako gęsta masa, przy większych o wilgoci ziemi. Jako miara grubości służy lineal żelazny lub drewniany. Powierzchnię stalbetonu ściąga się i zaciera packą stalową lub drewnianą, zależnie od tego, czy powierzchnia ma być chropowata czy gładka. Zacierać nie trzeba zbyt długo, bo drobniejsze igiełki wychodzą na wierzch. W 24 godz. po wykonaniu przysypuje się powierzchnię trocinami lub piaskiem i polewa przez conajmniej 8 dni codziennie wodą przez sitko. Następnie usuwa się piasek i zamiata szczotką stalową.

Piasku nie dodaje się całkiem przy silosach, bunkierach, narożnikach i kantach oraz wtedy gdy chodzi o uszczelnienie przeciwko wielkiemu naporowi wody gruntowej.

Zastosowanie stalbetonu:

Stosuje się go przede wszystkim w ciężkim przemyśle, na powierzchniach wystawionych na ruch kołowy, taczkowy i pieszy, w dworcach i peronach kolejowych, koszarach, warsztatach, halach montażowych, składach i magazynach, rampach do ładowania, silosach, bunkierach na węgiel, kamień, rudy, w kotłowniach i t. d. W domach mieszkalnych i budynkach publicznych w klatkach schodowych, podestach, bramach wjazdowych i podwórzach.

W zbiornikach na wodę wyklada się zarówno

ściany, jak i dno; następnie stosuje się go przy słuchach i komorach turbinowych, na dna dla kolektorów, przy syfonach, murach oporowych, jazach (gdzie specjalnie chroni ta wykładka od działania niesionego wodą żwiru) i tamach.

Tresory, skarbcie i budowle bankowe chroni od włamania, ognia i autogenu.

Stalbeton użyć można do naprawy żelaznych silosów, o uszkodzonych lub dziurawych ścianach. Na uszkodzone miejsca nasadza się siatkę drucianą o drobnych oczkach, na nią narzuca się zaprawę cementową i stalbetonową.

Magistrat miasta Częstochowy (Inspektorat kanalizacji i wodociągów, Inż. Wielichowski), wykonał szereg prób w betonowych kanałach, dołach kloacznych i ściekowych, i badał wpływy kwasów i fekalji na stalbeton. Stwierdził on nieprzepuszczalność i nie rdzewienie powierzchni prób stalbetonu, leżących we wodzie, i nie znalazł żadnych ujemnych wpływów fekalji.

Dr. Inż. Klose pisze w czasopiśmie «Beton und Eisen» zeszyt 15 z r. 1925. o wykonanych nawierzchniach drogowych w Berlinie, i doświadczeniach na nich dokonanych. W roku 1924. wykonano tam 2 próbne jezdnie: jedna na Breitenbachplatz Wilmersdorf o podkładzie 20 cm z betonu 1:8. warstwie wyrównawczej 5 cm z betonu 1:4 i stalbetonu 10 mm ze stykami delat. co 7'50 m. Druga na Koenigin Augustastrasse w maju 1925 koło Reichsmarineamt, najruchliwszem miejscu Berlina przy 216 wozach przeciętnego ruchu na godz. (max. 276 na godz.) również 10 mm stalbetonu. Rezultaty prób były zupełnie zadawalające.

Dyrektor budownictwa miejskiego w Dreźnie Gleibe opisuje w czasopiśmie «Zement» Nr. 1. z 8 stycznia 1925. o zastosowaniu stalbetonu na jezdniach, posadzkach w rzeźniach i podworcach dla bydła i podkreśla zalety łatwego oczyszczania, desynfekcji, szczelności i pewności ruchu. W trzy lata po uruchomieniu rzeźni w Dreźnie, po uzyskaniu tamże dobrych wyników, wykonano również cały szereg ulic betonowych. Mimo, że rzeźnia położona jest na nasypie 3 m wys. i mimo oczekiwanych i powstałych obniżień, beton nadawał się doskonale. Styki delatacyjne były co 10 do 20 m, a pęknięć prawie że nie było.

W Warszawie wykonano ulicę Wspólną z chodnikiem, na jezdni zastosowano delatację kątówek żelaznych. Dookoła Grobowca Nieznanego Żołnierza wykonano chodnik z płyt stalbetonu kolorowanych.

W Krakowie wykonano posadzkę i ściany kotłowni i piwnicy w Bazarze Polskim dla «Kurjera Codziennego».

Inż. S. Polański.

ROZUMIEJĄC wartość i znaczenie naukowej organizacji pracy wszystkie już prawie gałęzie przemysłu zdołały przez zastosowanie jej u siebie powiększyć swą produkcję, wzmocnić wydajność pracy i potanieć wytwórczość. Rozwodzić się dziś nad doniosłością tej organizacji w jakimkolwiek przemyśle byłoby niepotrzebną stratą czasu. Prof. A. Krzyżanowski w jednej z broszur traktujących o naukowej organizacji pracy pisze, że «przedłużenie ustawowego dnia pracy jest zagadnieniem drugorzędnym w porównaniu z problemem należytego wyzyskania czasu pracy» i uważa «dążenie do przedłużenia dnia pracy za nieaktualne tak długo, jak długo nie wejdzie w życie organizacja, zabezpieczająca lepsze wyzyskanie czasu obecnie obowiązującego». To też wprowadzenie naukowej organizacji pracy do przemysłu budowlanego uważać należy za rzecz pilną i konieczną.

Dziedzina, do organizacji której przystąpić chcemy, jest bardzo rozległa i skomplikowana; ale też tem konieczniejszą jest jej reforma z uwagi na potrzebę planowości i koordynacji robót, wykonywanych przy budowie równocześnie lub w pewnej kolejności po sobie, a także ze względu na różnorodność systemów wykonywania budowli na ziemiach polskich, opartych niejednokrotnie na tradycjach z przed lat stulecia a może i więcej.

Inż. A. Skrypczeńko w odczycie wygłoszonym w listopadzie 1924. w Krakowie (staraniem Krak. Towarzystwa ekonomicznego) określił, że «przedmiotem naukowej organizacji pracy jest przebieg produkcji i racjonalizacja przebiegu, przez oznaczenie stałej wydajności każdej maszyny, przy uproszczeniu jej obsługi; tam gdzie zamiast maszyny występuje uzbrojony w narzędzie robotnik, objektem badań jest przede wszystkim on sam, jego psychiczny i fizyczny stosunek do pracy, a celem badań jest naukowe i niezbitne określenie dziennej korzyści, jaką przedsiębiorca od jednostki pracującej może i powinien wy magać».

Jak więc przedstawiać się ma w najogólniejszych zarysach organizacja ta w przemyśle budowlanym?

Podzielić ją chcemy i rozważać pod dwoma względami jako

1) Unormowanie wymiarów materiałów budowlanych, względnie produktów dostarczanych gotowych na budowę, oraz sposobów ich dostarczania, opakowania i zużycia.

2) Podniesienie wydajności pracy robotnika budowlanego.

Jeżeli chodzi o pierwszą część naszego zadania, to początek dały już czynniki rządowe, powołując do życia komisję dla ujednostajnienia formatu cegły i wymiarów drzewa budowlanego; prace w tym kierunku trwają i niewątpliwie cel zamierzony osiągną. Zrobiony początek jednak sprawy nie wyczerpuje. Koniecznym mi się wydaje, jeżeli chodzi o cegłę wprowadzenie formatu $1/4$, $3/4$ oraz cegły gzymsowej i narożnikowej (do narożników ściętych i rozwartych); korzystnym wydaje mi się wprowadzenie wymiaru grubości desek 18, 24 i 30 mm zamiast, lub obok dzisiejszych 20, 26 i 33 mm; pożądanem byłoby wprowadzenie opakowania cementu w workach jutowych po 50 i 100 kg jako najekonomiczniejszego, przy utrzymaniu jednak opakowania beczkowego, jednak tylko po 200 kg (nie jak czasem się zdarza 180 kg w beczkach tego samego typu co i przy opakowaniu 200 kg); celem byłoby unormowanie w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami pewnych stałych typów drzwi i okien, tak aby można je było każdej chwili gotowe otrzymać: przedmioty te wówczas przy masowej produkcji musiałyby również znacznie potanieć.

Część druga zadania jest o tyle trudniejszą, że prócz strony techniczno-administracyjnej musi uwzględnić się także stronę moralno-psychiczną, tak robotnika jak i kierownika. Tu więc należałoby rozpatrzyć:

1) Szkolenie podmajstrzych i robotników w zasadach najbardziej ekonomicznego i sprawnego wykonywania robót.

2) Dobór właściwych ludzi do właściwych robót, na zasadzie badań psychotechnicznych; racjonalny i celowy podział pracy i jak najdalej idące jej ułatwienie, jak największy efekt przy możliwie małym wysiłku.

3) Dążenie do wywołania u robotnika poczucia odpowiedzialności za wykonaną pracę.

4) Ustalenie najniższej granicy wydajności pracy i jej kontrola.

5) Dążenie do wywołania u robotnika chęci do najlepszego i najintensywniejszego wykonania pracy przez: a) indywidualne traktowanie jednostki w przeciwieństwie do systemu niwelacji prac; b) wyznaczanie nagród i premij za wytwórczość większą ponad normę; c) usuwanie robotników niechętnych lub niezdolnych do przyjęcia nowych metod.

6) Jak najbardziej szczegółowe opracowanie planów wykonawczych, programu robót i kolejności tychże.

7) Prowadzenie stałej i dokładnej statystyki, odnośnie do wydajności pracy, zużycia materiałów i poniesionych kosztów. Cel: możliwość stwierdzenia każdej chwili kosztu jednostki robót (1 m³ muru czy 1 m² wyprawy) jako też kontrola, czy wydajność utrzymuje się, rośnie czy maleje.

8) Ekonomiczne i celowe zastosowanie materiałów oraz użytkowanie narzędzi i rusztowań.

9) Stosowanie maszyn budowlanych o popędzie motorowym, zastępujących drogą i wysoko opodatkowaną siłę ludzką.

10) Ekonomiczne rozmieszczenie materiałów na placu budowy, dla oszczędzenia zbędnego przenoszenia lub przewożenia tychże.

Wszelkie zmiany wprowadzane w związku z organizacją naukową pracy, jeżeli mają osiągnąć zamierzony cel, muszą być wprowadzane stopniowo i rozważnie; zbyt ni pośpiech nie tylko by nie pomógł, ale przeciwnie okazałby się szkodliwym.

Wiem, że tych kilka luźnych uwag nie wyczerpuje tak obszernego tematu i to nie mogło być celem tej notatki; jeśli jednak uwagi te wywołają dyskusję i dorzucenie nowych, cel niniejszego artykułu zostanie osiągnięty.

W. Stupnicki.

K I E D Y A R C H I T E K T A N A L E Ż Y U W A Ż A Ć Z A A R T Y S T Ę.

DEUTSCHE Bauzeitung zamieszcza w numerze 10-tym b. r. artykuł, w którym prawnik Dr. Brönnner z Berlina, przytacza odnośne ustępy ustawy pruskiej o podatku obrotowym, od którego zwolnieni są artyści, nie posiadający obrotu rocznego ponad 6.000 marek.

Wyższy sąd (Oberverwaltungsgericht) wypowiedział się w sprawie, kiedy — w stosunku do ustawy podatkowej — należy uważać czynność architektury za artystyczną, i oparł się tu na rozporządzeniu z 17. I. 1895.

Działalność, o którą chodzi — wtedy tylko przedstawia się jako artystyczna — o ile ją wykonuje artysta budowniczy, t. j. architekt, tworzący dzieło sztuki prawdziwej w wyższym tego słowa znaczeniu. Nie należą do nich w każdym razie zwykłe domy i inne budowle, które wykonują zwyczajnie naukowo nie wykształceni majstrowie mularscy i ciesielscy. Ci ostatni uprawiają tylko rzemiosło budowlane, a więc nie są artystami. T. zn. działalność budowlana nie może być uważana za artystyczną, t. j. za prawdziwą sztukę

w wyższym tego słowa znaczeniu, jeżeli albo wykonujący nie jest artystą-architektem, albo jeśli jej nie wykonuje w celu i przy sposobności stwarzania dzieł prawdziwej sztuki budowlanej. W szczególności określenie «architekt» okazuje się tu nie dosyć ścisłym, gdyż tego tytułu używa szereg osób, zajmujących się wykonywaniem budowli jedynie w charakterze rzemieślników. Objaw ten daje się zdaniem autora zauważyć w Niemczech od chwili zniesienia dawnych egzaminów na majstrów murarskich i ciesielskich. To też sąd wyższy rozstrzygnął dalej, że jeśli architekt poza wykonywaniem rysunków i planów czynny jest jako przedsiębiorca przy wykonywaniu budowli, to należy ustalić, czy dzieje się to okolicznościowo, czy też stanowi główną czynność architekta. W tym ostatnim wypadku nie należy z reguły uważać architekta za artystę.

Naostatek autor zaznacza, że i budowniczy bez wykształcenia akademickiego swoją działalnością może wykazać, że jest artystą.

Tyle Dr. Brönnner. Podkreślamy, że ujął on temat przedewszystkiem z punktu widzenia ustawy podatkowej. Z powyższego artykułu widać, że tytuł architekta nie jest również i w Niemczech tytułem prawnie strzeżonym, to też dla wyróżnienia się używają architekci, którzy ukończyli Politechnikę, tytułu «architekt dyplomowany». Niemcy posiadają w swoim słownictwie dobre określenie, którego nam brak: «Baukünstler»; stosownie do początku artykułu Dr. Brönnnera tym artystą budowniczym byłby, w brzmieniu orzeczenia trybunału administracyjnego, budowniczy lub architekt z akademickim wykształceniem.

Zdawałoby się jednak, że podobnie jak dzieło artysty malarza lub rzeźbiarza może wyjść z pod ręki każdego, który wartością tego dzieła udawadnia swój artystyzm, tak i dzieło sztuki budowlanej może być wynikiem wysiłku każdego, który wartością tegoż udowodni swoją przynależność do rzeszy artystów sztuki budowlanej. Analogja może nie zupełnie ścisła; bo dzieło sztuki budowlanej związane jest z życiem i jego wymogami o wiele ściślej, aniżeli dzieło artysty malarza lub rzeźbiarza. Architekt projektujący jest ograniczony w swej fantazji całą praktyczną stroną życia codziennego, z którym styka się i dla którego stwarza swoje dzieło. Stąd płynie konieczność znajomości tego życia, jego przejawów i potrzeb, którą daje wykształcenie i nauka. Nie mówię już o technicznej stronie zadania, której znajomość uzyskuje się przez naukę i praktyczne studja. Słusznem więc jest żądanie, aby architekt posiadał wyższe wykształcenie naukowe poza znajomo-

ścią technicznej strony swego zawodu. Nie potrzebuję dodawać, że znajomość tylko technicznej strony i umiejętność zastosowania jej do potrzeb w zadaniu przed którym stoi architekt, jest niewystarczającym warunkiem dla decyzji o artystycznej wartości twórcy; tu konieczna jest iskra Boża — talent — umiejący skojarzyć wszystkie przesłanki z estetycznymi postulatami dzieła sztuki. Bo problemem, przed którym stoi artysta budowniczy jest: odpowiednie ustosunkowanie fantazji i uczucia do postulatów rozumu i znajomości życia.

Dociekania te zaprowadziłyby nas może za daleko, poprzestaniemy więc na stwierdzeniu słuszności wyrażonej opinii trybunału administracyjnego niemieckiego, przyznającej prawa do tytułu artysty budowniczego architektce lub budowniczemu o naukowym wykształceniu. Trzebaby, aby prawa te przez odpowiednie czynniki nadane, były również w odpowiedni sposób chronione. Trudno natomiast pogodzić się z myślą, aby ocenę, czy dane dzieło architektury należy do dzieł sztuki, czy nie, wydawała komisja podatkowa.

Stefan Meyer.

R U C H B U D O W L A N Y.

W STANACH Zjednoczonych Ameryki Północnej, a mianowicie w 27 stanach północnych i wschodnich, wydatki na cele budowlane wynosiły w listopadzie 1923 r. 289,263.000 dolarów, a w 1924 r. 341,344.000 dolarów. Jaskrawym przykładem szybkości, z jaką wydatkowane są te miliony, jest budowa 19 piętrowego domu mieszkalnego w Chicago o powierzchni zabud. 17.500 m²; wykop rozpoczęto 14. III. 1924, roboty betonowe już 1. V. Skoro budowa doszła do 5 piętra — resztę 15 pięter wybudowano w 1 miesiącu, a więc 3 piętra w tygodniu. Na budowę dróg i ich konserwację preliminowano w roku 1925 250.000.000 dolarów. W Detroit (miasto automobili) wybudowano ośmiopiętrowy garaż z rampami o 14⁰/₁₀ spadku. Urząd zdrowia w Chicago preliminuje na lato 1925—1929 60 milionów dolarów na nowe budowle, w tem 2 miliony na zakład filtracji i oczyszczania odchodów. W latach 1920—1924 przebudował ten urząd 32 miliony dolarów.

Nową halę targową wybudowało w Chicago (patrz Engineering News-Record z 23. VII. 1925) Towarzystwo Budowlane Handlarzy; obejmuje ona 6 budynków, każdy 25 m szer., a 175—250 m długości. Każda hala jest podzielona w połowie murem ognio-
wym, posiada stanowisk 166, z których każde 7'2 m

szer., a długie na całą szerokość hali, a więc 24 m. Każde stanowisko obejmuje piwnice i trzy kondygnacje, połączone schodami żelaznymi i windą elektryczną, i wyposażone w wentylację, komin, wc. i wszelkie instalacje. Konstrukcja żelbetonowa, resztę, t. zn. ściany z glazurowanych klinkierów, podłogi ogrzewane i oziębiane każdy dzierżawca hali wykonuje indywidualnie, zależnie od swoich wymagań. Halę obsługują automobile, a nie kolej. Podjazd przed halę z dachem 4'5 m wystającym przed ścianę hali — również podpiwniczony. W Ohio w 1925 roku wybudowano basen owalny na 5.600 m³ wody, głębokości od 0'15 do 3'2 m, z wieżą do skoków, z urządzeniem filtrów do czyszczenia, z kabinami, pralnią, trybunami zachodzącymi do połowy basenu. Wodę zmienia się co 20 godzin całkowicie zapomocą 26 rur o przekroju 5 cm na ścianach i 5 rur o przekroju 15 cm w dnie. Konstrukcja betonowa i żelbetonowa, ściany 16 cm grub., wymiary 64×49 m.

Przesuwanie domów odbywa się na wielką skalę. Istnieje firma «Eichlay Co Pittsburg», która wykonuje rocznie 200—300 przesunięć i zatrudnia stale około 400 robotników. Od r. 1876 firma ta wykonała około 10.000 takich przesunięć. Przesuwano: domy mieszkalne, zbiorniki — cysterny, kominy fabryczne, mosty i t. p. Ostatnio przesunięto dom towarowy 8-o piętrowy (Wood-Wellbuilding w Pittsburgu). Dom ten, po zakotwieniu jego szkieletu stalowego, obcięto dołem płomieniem gazowym, a potem zapomocą 1.200 dźwigów śrubowych podniesiono o 30 cm i posunięto o 12 cm w bok — bez przerywania toku pracy w samym budynku.

W NIEMCZECH. W Göttingen przeznaczono na rok 1926 2,600.000 Mk na budowę wyższej szkoły realnej. W Hamburgu preliminowano na państwową wyższą szkołę żeńską na rok 1926 1,200.000 Mk. W Cassel na rzece Fuldzie urządzono nowe kąpiele rzeczne na wielką skalę. Wybudowano duży zbiornik żelazobetonowy otwarty do pływania wraz z szatniami i placami sportowymi (Deutsche Bauzeitung 13. VII. 1925). W Baden — sejm uchwalił na rok 1926 3,000.000 Mk. na drogi, 3,000.000 Mk. na mieszkania dla urzędników państwowych. Rada miasta Plauen w Saksonji preliminuje na rok 1926 2,000.000 Mk. na budowę mieszkań. Rada miasta Bielefeld na budowę 210 mieszkań przewiduje 4 miliony Mk. Miasto Braunschweig przystępuje do budowy 400 mieszkań, Dortmund 130 mieszkań. Baden-Baden zaciągnął pożyczkę 1.1 milj. Mk. na rozszerzenie szpitala i gazowni.

W roku 1913 było w Niemczech:

| | | |
|--------------|-------------------------|--------------------|
| | Tow. akcyjn. 5.347 | w tem budowlan. 44 |
| | od czasu wojny przybyło | |
| | " " 6.445 | " " 178 |
| Obecnie jest | 9.792 | 222 |

Środki obrotowe (kapitał zakładowy, rezerwy, obligacje, hipoteki i t. p.)

| | | |
|-----------------------|-----------|----------------|
| w 44 Tow. w roku 1924 | zwaloryz. | 87.929.000 Mk. |
| " 178 " | " 1924 " | 165.117.000 " |
| Razem 222 | | 253.046.000 Mk |

Ruch budowlany w Niemczech, w 86 gminach o ludności od 50.000—100.000 mieszkańców w latach 1925 i 1926 przedstawia się następująco:

w 1924 r.

| Kwartał | Budowli | w tem bud. mieszkalnych | w tem mieszkań |
|---------|---------|-------------------------|----------------|
| 1 | 4.191 | 2.586 | 7.706 |
| 2 | 2.885 | 1.493 | 4.621 |
| 3 | 3.824 | 1.902 | 5.901 |
| 4 | 5.362 | 3.031 | 8.704 |
| Razem | 16.262 | 9.012 | 26.962 |

w 1925 r.

| | | | |
|-------|--------|--------|--------|
| 1 | 5.771 | 3.206 | 8.915 |
| 2 | 5.815 | 3.361 | 10.416 |
| 3 | 5.767 | 3.517 | 12.099 |
| 4 | 7.493 | 4.624 | 15.745 |
| Razem | 34.846 | 14.708 | 47.175 |

W PARYŻU rozpoczęło konsorcjum amerykańskie z francuskim kapitałem budowę olbrzymiego hotelu na Champs Elysées o 12.000 pokoi, każdy z łazienką.

W SZWAJCARJI Kanton Thurgau uchwalił 1 1/2 miliona fr. na budowę Kantonalnego zakładu dla obłąkanych. S. M.

B I B L J O G R A F J A.

1) Podręcznik nauki ekonomji technicznej. «Technische Wirtschaftslehre», prof. Th. Janssen, Lipsk 1925. Autor po wyjaśnieniu pojęć techniki i ekonomji oraz po przedstawieniu wpływu techniki na rozwój historii świata i ogólnej kultury, podaje nam definicje technicznego myślenia i tworzenia. W dalszym ciągu rozwija naukę ekonomji, buchalterję, rachunkowość — mówi o związku między techniką, a właściwą ekonomją — o stosunku do nowoczesnego kapitalizmu, socjalizmu, komunizmu i t. p.

Wyczerpujące to dzieło kończy sprawami komu-

nikacyjnemi, walutowemi, bankowością, giełdą oraz taryfami.

Jak z powyższego krótkiego zestawienia treści widać, dzieło to obejmuje wszechstronnie wszelkie kwestje dotyczące ekonomji technicznej i może być dobrym podręcznikiem w tej dziedzinie — u nas zresztą zaniedbanej — zarówno dla uczniów szkół technicznych, jak i dla ukończonych architektów i inżynierów.

2) Wynagrodzenia architektów. «Gebühren Ordnung der Architekten», Berlin, J. Springer, 1925. Rozporządzenie z 1. I. 1920 w ujęciu z 1. 7. 1923 wspólnem przez Ministerjum Skarbu i Zarząd budowl państwowych.

3) Nowy bardzo praktyczny podręcznik do kosztorysowania, ułożony jasno i przejrzysto, uwzględniający nowoczesne sposoby analizy — ukazał się w Lipsku u B. G. Teubnera, 1925, pod tytułem «Das Veranschlagen von Hochbauten» przez architekta G. Blume.

4) «Heizung und Lüftung», M. Hottinger, Zürich — Berlin 1926. Podręcznik dla architektów, uwzględniający najnowsze sposoby instalacji z praktycznymi radami i wskazówkami przy oddawaniu robót, zabezpieczeniu tychże oraz wykonywaniu.

5) Z Kongresu Budowy Miast w N. Jorku. Bardzo interesujące sprawozdanie podaje Dr. Ing. Josef Stübgen p. t. «Sonderberichte von der Internationalen New-Yorker Städtebautagung, April bis Mai 1925», w Nr. 21, 24 i 25 dodatku «Städte und Siedlung» przy «Deutsche Bauzeitung» z 1925 w szczególności zaś:

1) o postępach w budowie miast i zabudowaniu strefowem

2) o ulicach

3) o domach mieszkalnych Tow. Ubezpieczeń «Metropolitan»

4) o Jacksonheights

5) o domach Tow. «Sunnyside»

6) o Foresthills pod New-Jorkiem

7) o wsi «Kohler» pod Milwaukee (Wisconsin).

Całość ilustrują 34 rysunki obejmujące bądź to plany, bądź to widoki.

6) «Der Beton». Dr. Richard Grün (dyrektor instytutu do badania przemysłu cementowego w Düsseldorfie), wydane u J. Springera — Berlin, 1926, str. 196.

Autor omawia sporządzanie betonu — mieszaninę, odporność na wpływy fizyczne i chemiczne. W tekście 54 rysunki i 35 tablic.

7) «Il nuovo ospedale di Genova», odbitka z pisma «L'igiene moderna» 1925/26 Genova, Stabilimento grafico editoriale.

Opis z licznymi rycinami nowego szpitala w «San Martino d'Albaro», urządzonego z wielkim zbytkiem według najnowszych wymogów higieny i nauki.

Całość wybudowana systemem pawilonowym — bodaj że największa w tym rodzaju we Włoszech — o czym świadczy zresztą choćby specjalny zbiornik na wodę o 5.000 m³ pojemności.

8) «Hildesheim», Köhler Senator, Berlin, wydanie «Davi» 1926. Monografia jednego z najciekawszych miast niemieckich, wydana staraniem tamtejszej gminy, obejmuje powstanie i rozwój miasta od czasów księżco-biskupiej stolicy aż po dni dzisiejsze.

Liczne i staranne ilustracje wzbogacają dobrą zresztą treść, opracowaną przez szereg wybitnych pisarzy tej miary jak prof. dr. Gebauer, prof. dr. Roeder i w. i. Cena brosz. 3 Mk.

9) Podręcznik higieny budowli i mieszkania. «Der Mensch und die Wohnung», R. Neubert, Drezno 1926. Cena 2 Mk.

10) «Der Zimmermeister», prof. A. Baudoin — Wiedeń, nakładem I. Springera, Wiedeń I. 2-gie uzupełnione wydanie, obejmujące całokształt ciesiołki — również rusztowania wszelkiego rodzaju w zastosowaniu do budownictwa łądowego. Wszystkie rodzaje konstrukcji ciesielskiej są przedstawione wraz ze szczegółami. Wyczerpująco omawiane budynki wiejskie i gospodarcze i wszystkie nowe konstrukcje dachowe.

11) Co budowniczy wiedzieć powinien o zaprawie. «Was der Baumeister vom Mörtel wissen muss» przez M. Hasaka — Berlin, wydanie Minerva Wissenschaftliche Buchhandlung, Wien, I Schottengasse 4.

Autor — radca rządowy o długoletniej praktyce budowlanej — omawia dokładnie rozmaite rodzaje zapraw wiążących, a specjalnie wapna. Dzieło wyczerpujące temat.

PRZY POLITECHNICE WIEDEŃSKIEJ ma być otwarty instytut ze specjalnymi kursami dla inżynierów, wykonywujących swój zawód, celem zaznajamiania ich z najnowszymi zdobyczami techniki we wszelkich dziedzinach.

WYSTAWA TEATRALNA W MAGDEBURGU czerwiec—lipiec 1926. Zbiorowa wystawa i ilustrująca rozwój teatrów w Niemczech zarówno pod względem kulturalnym jak i technicznym. Dział techniczny obejmuje: urządzenia sanitarne, wentylacje, urządze-

nia toalet, usuwalnie pyłu i t. p. Otwarcie 5 czerwca, zamknięcie 1 sierpnia 1926 r.

MIĘDZYKONKRES DROGOWY odbędzie się we wrześniu 1926 r. w Medjolanie.

PETERSBURSKI «Gubispolkom» postanowił oddać z powrotem dawnym, t. z. prywatnym właścicielom za wykazaniem się dowodem posiadania — 5481 skomunizowanych domów.

S. M.

OTRZYMALIŚMY następujące pismo:

Podajemy do wiadomości Szanownych Kolegów, że w dniach 7 i 12 marca b. r. odbyły się zebrania organizacyjne architektów, na których uchwalono zawiązanie zrzeszenia fachowego pod nazwą: «Stowarzyszenie Architektów w Warszawie».

Do Stowarzyszenia przystąpiło 43 architektów.

W skład tymczasowego Zarządu weszli koledzy: Stefanowicz Jan, Pniewski Bohdan i Sienicki Stefan.

ZARZĄD tymczasowy Stowarzyszenia Architektów w Warszawie, na posiedzeniu w dn. 9 kwietnia b. r., uchwalił podać do wiadomości co następuje: «W roku 1924 Magistrat m. st. Warszawy, zamierzając budowę Gmachu Muzeum Narodowego, wybrał zasadę uzyskania projektu drogą publicznego konkursu architektonicznego.

Przyjmując następnie inną zasadę, przestano się liczyć z wynikami konkursu, podrywając tem ideję konkursów architektonicznych.

Uważamy, że istnieją dwie możliwości:

1) Jeżeli konkurs dał wyniki realne, — ponosić jego dalsze konsekwencje, t. j.: albo wybór jednego z nagrodzonych; albo konkurs ścisły między nagrodzonymi; albo konkurs ścisły między nagrodzonymi i za proszonymi, konkurs ogólny z zaproszeniem nagrodzonych, konkurs ogólny z zaproszeniem nagrodzonych i wybranych przez Komitet Budowy.

2) Jeżeli zaś nie dał wyników, — to korzystając z dotychczasowych materiałów, opracować dokładny i fachowy program, na zasadzie którego ogłosić drugi konkurs publiczny (z ewentualnym zaproszeniem wybranych przez Komitet Budowy lub bez)».

Zgadamy się najzupełniej i w całej rozciągłości z powyższą uchwałą.

W związku z tem zaznaczyć musimy, że według ostatnich wiadomości Magistrat m. Warszawy nie obrał żadnej z powyższych alternatyw, lecz polecił opracowanie nowych projektów w drodze konkursu ścisłego kolegom Mączyńskiemu, Tołwińskiemu i Przybylskiemu, z których żaden nie był laureatem konkursu publicznego.

Redakcja.

POJAWIŁ SIĘ W HANDLU zeszyt czwarty «Architektury i Budownictwa». Zeszyt zawiera projekt gmachu Archiwum Państwowego w Warszawie (arch. Czesław Przybylski), ilustracje do budowy fabryki samochodów w Czechowicach i Instytutu aerodynamicznego w Warszawie (arch. Fr. Lilpop i Karol Jankowski), projekty regulacji ogrodu Saskiego w Warszawie, regulacji placu św. Florjana na Pradze (arch. Antoni Jawornicki), projekt gimnazjum w Siemiatyczach (arch. Jan Stefanowicz) i projekty konkursowe na gmach szkoły nauk politycznych w Warszawie. Pozatem ilustrowany artykuł A. Lauterbacha o tanich mieszkaniach w Holandji i Kronika. Redakcja zapowiada na przyszłość regularne wydawanie miesięcznika.

KONKURS NA GMACH szkoły nauk politycznych w Warszawie rozstrzygnięto 31 marca b. r. Wpłynęło 61 projektów, nagrody przyznano: pierwszą pracy Nr. 53 (arch. Romuald Gutt), drugą pracy Nr. 50 (arch. J. Karzewski i W. Czerny przy współpracy J. Woyzbuna), trzecią pracy Nr. 56 (arch. J. Dobrzyńska i Z. Łoboda), zakupiono pracę Nr. 61 (arch. L. Tomaszewski). Zaszczytne wzmianki przyznano pracom Nr. 49 (arch. P. Lachert i J. Szanajca) i 32 za ogólny poziom projektów, Nr. 40 za fasady (arch. E. Madurowicz i J. Paterman) i Nr. 25 za rzuty.

ZAMIESZCZONY w zeszycie 2-gim z 1926 r. artykuł p. kolegi S. Strojka, streszczający broszurę p. t. «Kim jest Architekt» wywołał ze strony Izby Budowniczych w Krakowie zastrzeżenia, których wynikiem było pismo Redakcji, skierowane dnia 28. IV. br. pod adresem tejże Izby.

Na prośbę Izby, zawartą w piśmie do Redakcji z dn. 12 maja br. L. 286/26. podajemy poniżej treść naszej odpowiedzi: «Do Izby Budowniczych w Krakowie. — W odpowiedzi na pismo z dn. 27. IV. «L. 247/26 w sprawie artykułu p. kol. Strojka, umie-

«szzonego w zeszycie 2-gim 1926 r., pospieszamy do-
«nieść, że Redakcja zamieściła go, traktując treść jako
«bibliograficzną wzmiankę o zapatrywaniach odno-
«śnego wiedeńskiego autora. W tem pojęciu rzeczy nie-
«przypuszczaliśmy oczywiście, że artykuł będzie ina-
«czej komentowany. Spodziewamy się, że powyższe
«wyjaśnienie spowoduje utrzymanie dotychczasowego
«wzajemnego stosunku Izby do Redakcji, zwłaszcza,
«że idąc po linii życzeń członków Izby i potrzeb ogółu
«staramy się rozszerzyć dział budowlany w sposób moż-
«liwie najszerszy, i tem samem zainteresować ogół
«Budowniczych».

Z poważaniem

Redakcja «Architekta».

WYSZEDŁ Nr. 4 miesięcznika «Życie Techniczne». Jako jedyne ilustrowane, naukowo-informacyjne pismo młodzieży polskich Politechnik spełnia w prasie akademickiej doniosłe zadanie.

Wskutek ciężkich warunków finansowych objętość pisma jest chwilowo zmniejszona, lecz treść bardzo interesująca.

Znajdujemy tam między innymi ciekawy komunikat o studjach w Stanach Zjednoczonych, artykuł o wystawie prac wydz. Architektury Politechniki Lwowskiej, o wycieczce Stud. Inż. oraz artykuły naukowe. Nadto ciekawe kroniki z bieżących wydarzeń na Technice oraz konkurs «Życia».

WYSZEDŁ Nr. 5 miesięcznika «Życie Techniczne» naukowo-informacyjnego pisma młodzieży polskich Politechnik o następującej bardzo interesującej treści: Inż. T. Broniowski: O studjum architektury. E. Zaczyński: Przyczyny rozwoju miast. Wrażenia z wycieczki st. Inżynierji. Inż. M. Lerski: Granica rozwoju materiałów drogowych. S. p. Józef Rivoli. K. Kowalski: Rola i znaczenie organizacji transportu drewna. Kronika leśna. E. Janiszewski: Kaukaskie zagłębienie naftowe. H. Wiśniowski: Badanie palnika syst. «Stycznia». Listy do Redakcji. Z przeglądu czasopisma. Kronika lotnicza. Komunikaty.

KONKURS NA PENSJONAT W KRYNICY.

ZAKŁAD Pensyjny dla funkcjonariuszy we Lwowie rozpiął za pośrednictwem koła architektów polskich we Lwowie konkurs na pensjonat w Krynicy. Do konkursu byli dopuszczeni tylko architekci ma-

łopolscy, a mimo to nadesłano wielką ilość, bo aż 40 prac, co jest wymownym dowodem zastoju w ruchu budowlanym. Sąd konkursowy miał nader trudne zadanie przy rozpatrywaniu tak wielkiej ilości projektów tem bardziej, że niemal wszystkie przedstawiały dużą wartość architektoniczną. — To też na skutek ostatecznej decyzji sądu, aby wynagrodzić jak największą ilość prac, sąd podzielił wyznaczone 3 nagrody na 6 nagród oraz postawił wniosek zakupna 6 prac, chociaż warunki konkursowe przewidywały zakupno tylko 2 prac.

Przyznano: nagrodę I—A prof. W. Minkiewiczowi ze Lwowa za pracę Nr. 16 pod godłem «Żel-bet», nagrodę I—B doc. E. Czerwińskiemu i inż. arch. A. Zacharjewiczowi ze Lwowa za pracę Nr. 8 pod godłem «Do słońca», nagrodę I—C prof. W. Klimczakowi i inż. arch. E. Wieczorkowi ze Lwowa za pracę Nr. 35 pod godłem «Zdrój», nagrodę II—A inż. arch. Nowakowskiemu i Piwowarczykowi z Krakowa za pracę Nr. 9 pod godłem «Biały Dom», nagrodę II—B prof. Polkowskiemu z Krakowa za pracę Nr. 40 pod godłem «Krynica», nagrodę III. inż. arch. Wróblowi i Karasińskiemu ze Lwowa za pracę Nr. 12 pod godłem «Trzy tarasy».

Zakupiono: projekta Nr. 6 («As Coeur»), Nr. 24 («Rytm»), Nr. 22 («Do Słońca»), Nr. 32 («Raz dwa»), Nr. 2 («As Pik»), Nr. 4 («Trójkąt w kole»).

Pozatem przyznano szaczone wyróżnienie pracom: Nr. 3 («Zuber»), Nr. 13 («Kubatura»), Nr. 16 («Utile cum dulci»), Nr. 19 («Krynica») i Nr. 27 («Kamień»).

Koło architektów Polskich we Lwowie uzyskało od Zakładu Pensyjnego subwencję na urządzenie wystawy i opublikowanie prac w jednym z fachowych czasopism.

Należy się wysokie uznanie Zarządowi Zakładu za obywatelskie zrozumienie potrzeby utrwalenia twórczych prac naszych architektów, które zwykle idą w niepamięć. Polskich wydawnictw architektonicznych mamy bardzo mało.

Zakład Pensyjny, na którego czele stoi Minister Stesłowicz, pod znakomitem a sprężystem kierownic-

twem Dyrektora Józefa Zawadowskiego rozwija się bardzo pomyślnie, spełniając poza obowiązkiem statutowym ważne społeczne zadania. Obecnie przyczynia się wydatnie do podniesienia naszych uzdrowisk i ożywienia ruchu budowlanego, na które łoży znaczne fundusze. Zakład posiada już dziś pierwszorzędne pensjonaty w Zakopanem i Truskawcu, a obecnie przystępuje do budowy pensjonatu w Krynicy. Pozatem rozpoczyna budowę domów czynszowych o małych mieszkaniach we Lwowie i Krakowie, na ukończeniu zaś są takie domy w Bielsku i w Białej.

Zakład utworzył dla tych celów komitety budowy, w których zupełnie bezinteresownie poświęcają dla dobra publicznego swą owocną pracę: PP. Inż. Gilowski, Nacz. Lang, Dyrektor Majerski, Dyrektor Padewski i Dyrektor Zawadowski. Doradcą technicznym zamianowano szacownie znanego prof. Krzyczkowskiego.

Gdyby inne instytucje poszły za przykładem Zakładu pensyjnego nie byłoby u nas ani nędzy mieszkaniowej, ani klęski bezrobocia.

KONKURS NA PROJEKT DOMU LUDOWEGO

W ŁODZI rozstrzygnięto dnia 20 maja b. r. Z pośród nadesłanych 23 prac nagrodzono I nagrodą pracę Nr. 23 pod godłem «Domus Populi» (arch. W. Lisowski, Łódź). II. nagrodą pracę Nr. 5. pod godłem «Kółko w Kółku» (arch. A. Kowalski, Warszawa). Pierwszą III nagrodą pracę Nr. 8, (arch. St. Piwowarczyk, Kraków). Drugą III nagrodą pracę Nr. 19 (arch. J. Dobrzyńska i Z. Łoboda, Warszawa). Pierwszą IV nagrodą pracę Nr. 17 (arch. R. Gutt i A. Raniecki, Warszawa). Drugą IV nagrodą pracę Nr. 7 (arch. W. Czeczott i J. Lisiecki, Warszawa). Do zakupu polecono pracę Nr. 4 (arch. Z. Tarasin, Warszawa) i pracę Nr. 1 (arch. St. Bardzki, Lwów i E. Norberth, Warszawa). Ponadto udzielono trzy szaczone wyróżnienia: pracy Nr. 12 (arch. J. i E. Wieczorkowie, Lwów), pracy Nr. 14. (arch. R. Müller, Warszawa) i pracy Nr. 6 (arch. A. Kowalski, Warszawa).

**WŁADYSŁAW
GRYGLEWSKI**
K R A K Ó W
UL. GARBARSKA 26 (TEL. 4455)

WYKONUJE
WSZELKIE ROBOTY BLACHARSKIE
ORAZ
INSTALACJE WODOCIĄGOWE.

SPÓJNIA BUDOWLANA
STRYJEŃSKI, MACZYŃSKI, KORN
SKA Z OGR. ODP.

KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 6

BUDYNKI MIESZKALNE I FABRYCZNE
BUDOWLE ŻELAZNO-BETONOWE
STROPY, WIEŻE WODNE,
SILOS I T. D.

E. UDERSKI I SKA PRZEDSIĘBIORSTWO DLA BU-
DOWLI ŻELAZNO-BETONOWYCH
KRAKÓW, ULICA ŚW. SEBASTJANA L. 20 — (TELEFON NR. 1268)

wykonuje maszynowo w najkrótszych terminach:
Budynki mieszkalne, fabryczne, gospodarcze, magazyny etc. Wieże wodne. Zbiorniki solankowe, wodne
i węglowe. Szkielety i stropy żelazno-betonowe, własnym jakoteż obcym materiałem.

5 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Krakowie

zwraca uwagę na

PRZETARG (OFERTY GENERALNE)

ogłoszony w «Monitorze Polskim» z dnia 8. V. 1926 i w «Polsce Zbrojnej» z dnia 7. V. 1926.

DO MALOWANIA FASAD
polecamy

FARBY MINERALNE KEIMA «SILEX»

przedwojennej dobroci

odporne na wpływy atmosferyczne
i dające się myć.

Tańsze i trwalsze niż farby olejne.

Żądać prospektów.

K O S E L I S K A
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD NR. 8.

Precz z wilgocią w piwnicach!

PREOLIT — P

w proszku, domieszka do tynku przeciw
wodzie zaskórnej.

Czyni tynk i beton nieprzemakalnemi.

PREOLIT — R

(Siderosten) czarny lakier przeciwko rdzy
i do izolowania fundamentów od wilgoci.

Odporny na działanie kwasów.

Żądać prospektów i referencyj.

K O S E L I S K A
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD NR. 8.

CZASOPISMO
ARCHITEKT

WYCHODZI Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA WYNOŚI:

MIESIĘCZNIE . . . ZŁ 5'—

KWARTALNIE . . . ZŁ 15'50

KOSZTA PRZESYŁEK POCZTOWYCH BĘDĄ OSOBNO ZALICZANE

CENY OGŁOSZEŃ:

| | | za ogłoszenie | |
|---------------|--------------|---------------|------------|
| | | jednorazowe | trzykrotne |
| | | Złotych | |
| $\frac{1}{8}$ | strony . . . | 15 | 40 |
| $\frac{2}{8}$ | » . . . | 25 | 65 |
| $\frac{4}{8}$ | » . . . | 50 | 135 |
| $\frac{6}{8}$ | » . . . | 75 | 210 |

DAWNE ROCZNIKI DO NABYCIA:

UBIBLIOTEKARZA KRAK. TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO
ARCH. JERZEGO STRUSZKIEWICZA

KRAKÓW, KRUPNICZA 5

CENA POJEDYNCZYCH ZESZYTÓW ROCZNIKÓW 1900—1915

== 1'— ZŁ. ==

PRZEZ ADMINISTRACJĘ „ARCHITEKTA“ (BASZTOWA 17)

D O N A B Y C I A:

ROCZNIK 1922 ZŁ 10'—

ROCZNIK 1923 ZŁ 18'—

ROCZNIK 1924 POZOSTAŁE ZESZYTY PO 4'50 ZŁ

CENY BEZ OPAKOWANIA I PORTA, WZGLĘDNIE ZALICZKI.